

NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-iej

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Belwederskie podwórko...

Leżą przed nami rozmaite pisma „sanacyjne”: bardziej i mniej oficjalne, polityczne i niby „zawodowe”, kapitalistycznie — geszełciarskie i niby „ideowe”, niby kujące drogi dla „jutra pracy”... i „ludowe”, niby „demokratyczne” i skrajnie reakcyjne i t. d.

Cała ta pstrokaczna barwa, upierzenia, grzebieni, głosów, lotów, temperamentów, pstrokaczna bujna i jaskrawa — nazywa się prasa „jednolitego obozu”, ożywionego jedną „centralną ideologią” i tymże samym mózgiem kierowanego. Każdy gatunek pieje i gdaćce innym ożywiecie głosem i każdy twierdzi o sobie, że tylko on jeden wyraża „prawdziwą ideologię”, tylko on ma „rację”, a wszystko inne poza nim to zguba kraju. I krzykliwe to zebranie klóci się i czubi między sobą o „monopol prawdy”, czubi w sposób tak nieraz zawzięty, że dla obserwatorów stwarza się widowisko często bardzo zabawne. Wystarczy ostatnia wojna między „Słowem” a „Kurierem Wileńskim”.

W takiej to dziś postaci opinia publiczna naszego kraju ogląda wyrażoną przed sześciu laty przez „centralną figurę” tezę, iż w społeczeństwie „niema ani prawicy, ani lewicy”, że niema żadnych starć, ni konfliktów społecznych, że gdy ktoś szukałby „ideologii” na lewicy, to ona właśnie przeskoczyła na prawicę czy naodwrot — itp.

Przez sześć już pełnych lat „teza” ta rządzi Polską, a o rezultatach niema co i mówić, bo je wszyscy, aż nadto do brze, na własnej odczuwamy skórze, NAJBOLEŚNIEJ ZAŚ MASY PRACUJĄCE MIAST I WSI.

Zresztą nie o skutki bieżące w tej chwili idzie, a o co innego. Mianowicie, jak w chwili obecnej, pełnej ciężkich trosk, WYGLĄDA W TEORII I PRAKTYCE TEN OBÓZ, który dziś dzierży pod swą władzą — wiadomo na czym oparł! — kraj i jego dalsze losy i który powiada o sobie, że jednak sam z własnej woli — oczywiście! — tej władzy z rąk nie wypuści, bo chce „rządzić” dalej!... I jak wogóle wygląda w tym „zgrzanym” obozie JAKIŚ JEGO „PROGRAM”, o którym kraj, wobec piętrzących się i zaostrzających w nowoczesnym życiu coraz bardziej konfliktów społeczno — gospodarczych i politycznych, PRZECIEŻ, CHOĆBY PO SZESCIU LATACH, COŚ KONKRETNEGO RADBY SIĘ DOWIEDZIEĆ...

O ten program społeczeństwo woła codziennie. Ale programu jak nie było, tak i niema. Niema, bo „Z PUSTEGO NIE NALEJE, Z PIASKU BICZA NIE UKRĘCI”.

W miejsce „programu” jest tylko prze wlekła, napuszczona a beztreściwa gadanina, zdolna słuchających już o młodości przyprowadzić, są obiektem na rozbieżne strony tak demagogiczne, że jedna klóci się z drugą, są jakieś odruchy doraźne, konwulsyjne dla utrzymania się na powierzchni i błąd, próbująca ciągle jeszcze przysłać ponurą rzeczywistość, błąd, która przestała wreszcie o burzać, a tylko — mimo wszystko! — już rozwesela.

I jest jeszcze jedno. Coraz zaciętsza KLÓTNIA W SAMYM „JEDNOLITYM OBOZIE” i coraz przeraźliwsze jęki tych, którym — może i szczerze — się zdawało, że dla tego obozu przecież potrafią zyskać kraj w imię naprawdę jakiejś ideologii.

Osobliwy pod tym względem widok sprawiają organy tak zw. „lewego” skrzydła „sanacji”, która nie uznaje „ani prawicy, ani lewicy”. Osobliwi temci bardziej, że „góra” „sanacji”, która rozmaitego typu „pomajowych społeczników” DO SWEJ WPRZĘGLA SŁUŻBY i dla której „społeczniczy” ci tak gorliwie pracują, idzie teraz NAJZUPEŁNIEJ JUŻ WYRAŻNIE w kierunku akuralnie odwrócić...

Sytuacja strajkowa w Łodzi bez zmiany

(Telefonem).

Sytuacja strajkowa w Łodzi nie uległa zmianie. W dalszym ciągu strajkuje 10 fabryk, które wymieniliśmy w poprzednim numerze, oraz przedziałnia odpadkowa w Widozskiej Manufakturze, gdzie strajk

trwa już tydzień, z powodu obniżki płac o 20%.

W czwartek i piątek odbyły się zebrania robotników w innych ośrodkach okręgu łódzkiego, poza Łodzią, tam jednak uchwalono do strajku się nie przyłączać, wobec

tego, że akcja strajkową nie kierują związki zawodowe.

W dalszym ciągu czynne są fabryki (z wyjątkiem dwóch), w których pracują członkowie „Komitetu Akcji”.

„Korzystajmy z okazji”!

Oto hasło zdeponizowanych monarchów. Upiory wyłazą z grobów

Nadejście Rządu von Papena przy piłę skrzydła do ramion przeróżnych „upadłych” monarchów.

Rzecz oczywista, największe ożywienie wykazuje b. cesarz Wilhelm II. W oświadczeniach publicznych

zachowuje pewien umiar, ale na plaży morskiej pod Amsterdamem, gdzie teraz Wilhelm przebywa, — snuje się mnóstwo agentów, b. dworaków, oficerów b. gwardji i t. d. Wilhelm chce podobno wrócić niebawem do Niemiec.

Według prasy francuskiej ożywiły się też znacznie koła przyjaciół Ottona Habsburga (kandydat do tronu węgierskiego), Alfonsa XIII hiszpańskiego, nawet Manuela portugalskiego i Jerzego greckiego.

Kampania wyborcza w Niemczech

Bruening przeciw von Papenowi. Starcia. Hitler oszczędza von Papena

B. kanclerz Bruening oświadczył w mowie przed wyborcami „centrowymi” w Moguncji, że Rząd jego został obalony faktycznie przez zwolenników inflacji.

Z różnych stron Niemiec nadchodzą wiadomości o napadach hitlerowców na Żydów i o krwawych nieraz starciach hitlerowców z socjalistami i z komunistami.

„Sztab” hitlerowców rozesał do swoich organizacji okólnik poufny, nakazujący unikać w toku kampanji wyborczej wszelkiej dyskusji o gabinecie von Papena.

Konferencja Lozańska

Zakończenie pierwszego posiedzenia. Wrażenie

Po mowie von Papena przemawiał Herriot, podkreślając z naciskiem, że „niema pokoju gospodarczego bez pokoju politycznego”, dalej — Chamberlain imieniem Wielkiej Brytanji, wresz-

cie delegaci Japonji, Anglii, Jugosławji, Rumunji, Australji.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Prasa angielska ocenia pierwsze dni Konferencji dość sceptycznie. Prasa francuska i prasa niemiecka też nie wykazują żadnego entuzjazmu.

Zaostrzenie sytuacji w Irlandji

Pismo de Valery, zapowiadające że Irlandja nie wpłaci pewnych sum do skarbu Wielkiej Brytanji (1 milj. 500 tys. funtów z tytułu spłaty te-

nuty dzierżawnej za rozparcelowane majątki ziemskie, wywołało w Londynie wielkie wzburzenie. Pisma konserwatywne i nawet liberalne oświadczają zgodnie, że Rząd an-

gielski powinien rozpocząć z dn. 15 listopada (wtedy wygasają obecne przepisy o cłach) wojnę celną przeciwko Irlandji.

Oto np. „PRZEŁOM” z 24 maja b. r., organ „pięknoduchów” pomajowych w artykule „NAWRÓT CZY ODWRÓT”, z okazji sławetnego „Sejmu gospodarczego”, UDERZA W „SFERY GOSPODARCZE” i wysunięte przez nie na tym „Sejmie” POSTULATY, twierdząc, że dla życia Polski potrzebnym jest nie „newrót” do hasła „Lewiatana”, ale właśnie ODWRÓT OD TYCH HASEŁ.

A niby „przeciwstawiając się” w ten sposób butnym wręcz antypaństwowym uroszczeniom Lewiatana, przemilcza skromnie, że przecież ów „Sejm gospodarczy” zaszczylił swą obecnością SAME SZCZYTNY OBOZU „SANACYJNEGO”, że z głęboką uwagą słuchały zapadających tam uchwał i wśród wzajemnych serdeczności deklarowały swe pełne uznanie i poparcie dla wyrażonych przez „Sejm” postulatów.

Więc do kogoż to „PRZEŁOM” prze mawia?!... Chyba do „uczuci” samego Lewiatana?

W tym samym numerze znajdujemy pod tytułem „Właściwy człowiek na właściwym miejscu” artykuł, w którym p. MORACZEWSKI wali „po swojemu” w obecnego wice-ministra Komunikacji p. GALLOTA, zarzucając mu różne wielce... „nie ideowe” historie.

Tylko, że zarówno p. GALLOT jak i np. minister ZARZYCKI, któremu z okazji „dekretu węglowego” również parę „szturchnięć” się dostało, jak zresztą i inni współpracownicy „gabinetu Marszałka” ZOSTALI POWOŁANI

WŁAŚNIE PRZECZYNNIK PRZECIEŻ „NAJMIARODAJNIEJSZY”!

A oto „FRONT ROBOTNICZY”, organ Z. Z. Z. z dn. 19 b. m., artykuł wstępny p. t. „POLITYKA WYMUSZANIA”, w którym znowu p. MORACZEWSKI ostro uderza w „ANTYPAŃSTWO-WE”(!!) i „ANTYSPÓŁECZNE” STANOWISKO „LEWIATAN”, zarzucając mu, że... SZANTAŻUJE RZĄD I WYMUSZA NA NIM USTĘPSTWA. P. MORACZEWSKI pisze: „Nacisk z tej strony jest groźny, bo ODNOSI SKUTEK”.

Jakto?! Ów „SILNY CZYNNIK”, zupełnie niezależny od pobocznych wpływów — w przeciwieństwie do dawnych „skorumpowanych” rządów partyjni-ctwa” — owa „ideologia” wiedząca czego dla Polski potrzeba, daje się tak bezceremonjalnie... brnąć za wasy p. WIERZBICKIEMU, czy np... WIŚLICKIEMU i wymusza na sobie różne dla nich koncesje, choćby „antyspołeczne”.

Ale to frasobliwe pytanie artykuł omija.

Albo np. „JUTRO PRACY”, Nr. 70 z 19 b. m. Artykuł wstępny „LEWIATANOWE OBLICZE”, w którym p. K. GOLDE uderza ostro ZNOWU W „LEWIATAN” za jego wrogię masom pracującym dążenia do wypaczenia ustawodawstwa społecznego, przedłużenia dnia pracy, ograniczenia urlopów wypoczynkowych i t. d.

Inny artykuł w tym samym numerze dowodzi słuszności tezy, wyrażonej w

takim tytule: „USTAWODAWSTWO SOCJALNE TO FUNDAMENTY NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI”(!).

Ależ — ludzie drodzy! A KTÓŻ TO W LUTYM B. R. PRZEDŁOŻYŁ SEJMOWI — w myśl postulatów „Lewiatana” — projekty dające wyraźnie do ZEPSUCIA USTAWODAWSTWA SOCJALNEGO, PRZEDŁOŻENIA DNIA PRACY, OGRANICZENIA URLOPÓW i t. d.?... A gdy klasa robotnicza przeciw tym projektom zerwała się do protestu, czemuż to wasz, bo „sanacyjny” obóz, z NAJDKIŚSZĄ ZAJADŁOŚCIĄ TEJ MANIFESTACJI SIĘ PRZECIWSZTAWIAŁ? Dlaczegoż to wasz klub B. B. W. R., swoją przewagą liczebną przeprowadził wszystkie w Sejmie ANTYPRAACOWNICZE I ANTYSPOŁECZNE DOTYCHCZAS UCHWAŁY?!

I do kogoż teraz te zale?...

Wzięliśmy tylko parę przykładów, a można ich cytować dziś już bez liku. Wszystkie zaś one oświeclają wyraźnie „jednolitość” obozu i drogę, po której ideologia prowadzi Polskę ku... DOBROBYTOWI!

W belwederskim kurniku harmonia coraz wspanialsza... Troskliwością „oracza” szczególnie otoczone coraz butniej się rozpierają i coraz tryumfalniej pieją RASOWE KOGUTY LEWIATANSKIE, gdy cały szary przepłoszony drobiaź ze strachu... gdaćce... po kątach.

Kcz.

Plany obszarników

We wczorajszym „Dniu Polskim” p. Wł. Froelich, jeden z przywódców Związku Ziemiarz, zapowiada co następuje:

„Musimy więc się przygotować do tego, żeby nietykalnym co do wysokości wynagrodzenia pracownikiem posługiwac się jaknajmniej, zastępując pracę tegoż inaczej w sposób, zapewniający możliwość osiągnięcia jakiejś takiej rentowności naszych... gospodarstw”.

Jeżeli pominiemy urągające wszelkim prawdom stylistyki polskiej formułowanie swoich myśli przez p. Froelicha i przełożymy na język zwykły, to otrzymamy nawoływanie:

1) do masowego wydalania ordynariuszy.

2) do zastępowania ich przez kobiety, dzieci, przez małodolnych włóścian okolicznych, bezrobotnych miejskich itp. na byle jakich warunkach. Ten „patriotyczny” pomysł trzeba uwypuklić z punktu, przypominając zarazem p. Froelichowi, że to tak łatwo nie pójdzie i że artykuł jego raz jeszcze ujawnia społeczeństwu, do jakiego stopnia szkodliwą gospodarczo i zbyteczną kulturalnie stała się klasa ziemiańska.

Depesza St. Hausnera

Dzielny lotnik St. HAUSNER przesłał na ręce korespondenta P. A. T. w Londynie depeszę z podziękowaniem dla społeczeństwa polskiego za zainteresowanie się jego losem i z zapowiedzią, że jeszcze w tym roku polecą znowu przez Atlantyk do Warszawy.

Uchylenie konfiskat „Naprzodu”

W krakowskim Sądzie Okręgowym odbyły się cztery rozprawy prasowe „Naprzodu”.

Uchylone zostały konfiskaty następujących artykułów: Sprawozdania z procesu brzeskiego (za poszczególne zdania z przemówień posłów: Barlickiego i Du bois); wywiadu Henryka de Jouvenela w sprawie Brześcia; votum separatum sędziego Leszczyńskiego.

Zatwierdzone zostały konfiskaty: rezolucji PPS i Stronnictwa Ludowego, wyrażających hołd więźniom brzeskim, jakoteż hołd dla Ireny Kosmowskiej, rezolucji klubu parlamentarnego francuskich socjalistów w sprawie Brześcia, oraz ustępów z dwóch innych artykułów.

Cóż się dzieje w Chili?

Depesze z Chili są w dalszym ciągu tak bałamutne, że trudno zdać sobie sprawę z faktycznego stanu rzeczy.

Nowy dyrektorjat z Davilla, określany w depeszach wczorajszych, jako kontr-rewolucyjny, ogłosił dekret, zapowiadający zwolnienie Konstytuanty „celem opracowania podstaw nowego ustroju państwa, opartego na zasadach socjalistycznych”. Do chwili zwolnienia Konstytuanty dyrektorjat przestrzegać będzie Konstytucji, obowiązującej poprzednio.

* * *

„...Usiłowano przeciwstawić sobie KAPITALIZM I KOMUNIZM, jako dwie jedyne rzekomo siły, pomiędzy którymi musi wybierać świat.

Ale miliony ludzi odpowiedziały: nieprawda! KOMUNIZM — to tylko usychająca gałąź na wspaniałym drzewie SOCJALIZMU. Spór historyczny będzie rozstrzygany w walce KAPITALIZMU Z SOCJALIZMEM. Nie zmieni tej PRAWDY żadna demagogia niektórych kół rozchlestałej inteligencji”.

MATTEOTTI

(Z mowy na Kongresie francuskiej partji socjalistycznej w Lille).

Myśli jawne i myśli ukryte

Raptowny gejzer „radikalizmu społecznego” wśród części „sanacji” był dla większego odłamu opinii publicznej niespodzianką. Skąd? jak? dlaczego? Wychowywali, wychowywali „państwowo” i wychowali... entuzjastów Związku Republik Sowieckich. Rozbijali, rozbijali ruch robotniczy w imię „solidaryzmu” społecznego, aż tu „Front Robotniczy” propaguje... niemal terror ekonomiczny wobec kapitalistów. Kędy spojrzysz po ugorach myśli „sanacyjnej” — wszędy sterczy jakiś młodzieniec albo zgola mąż dojrzały i wymachuje „Wielką społeczną” niby maczugą. „Gazeta Polska” milczy dumnie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wojuje z Bernardem Shaw i z kronikami Stonimskiego w „Wiadomościach Literackich”. Jenó konserwatysta poniektóry popiskuje z uboczeniutkiem głosikiem; tylko p. Mackiewicz krzyczy samotny wielkim głosem ze swojej reduty wileńskiej.

Więc w jaki tedy żywy sposób takie rzeczy tolerują? co robi cenzura? czemuż — miły Boże — Schiller dla nich zły, a „Front Robotniczy” — całkiem dobry? gdzie logika? gdzie konsekwencja? co to ma znaczyć?

Powoli... Powoli... Nie trzeba się irytować... W onym „radikalizmie” bez miary tkwi pewna „wartość” dla „sanacji” bardzo a bardzo wartościowa.

„Wielka Społeczna”? owszem, ale BEZ POLITYKI. „Walka z kapitalistami”? owszem, ale bez WALKI Z SYSTEMEM. „System” interesuje „liberałów 48 r.”. POLITYKA nie należy do Was, robotnicy! Wszystko jedno, jaki Rząd! WALKA SPOŁECZNA musi być oddzielona od WALKI POLITYCZNEJ. Niema walki politycznej. „Wielka Społeczna” w ramach systemu rządzenia. „Wielka Społeczna” ze stemplem wydziału bezpieczeństwa. „Mój program przeprowadzić mogę w tym Rządzie, poco mam się kłopotać o zmianę RZĄDU”.

Rozumiecie? znamy wszak to, znamy od lat, od lat. Były, były takie same teorie i takie same próby, chociaż w warunkach odmiennych. Napoleon III też głosił, że „wznieść za gardło wyzyskiwaczy”. Gen. Trepow marzył w r. 1905 o „rewolucji agrarnej” w Rosji BEZ POLITYKI z „rozkażą” najjaśniejszego pana.

Historja się powtarza... To też ks. Janusz Radziwiłł poklepuje z miłym uśmiechem po ramieniu panów dyrektorów koncernów: „a Ty, Jojnie, o te wojne, male Jojnie, bądź spokojne...”

Ks. Janusz Radziwiłł ma rację, gdy myśli o „Przełomie”, o „łaknących krwi kapitalistycznej” redaktorach „Frontu Robotniczego”, o sympatyzytym p. Dembińskim, który stoi, rozkraczawszy muskularne nogi, na froncie „Kurjera Wileńskiego” i wali pięściami we własną pierś owłosioną: „jam jest rewolucjonista wrzący, rewolucjonista wrzący, rewolucjonista wrzący...”

Zupełnie, jak w operetce Offenbacha...

Ks. Janusz Radziwiłł myli się w innym punkcie. Ten stary zacny ka-

Co nowego słyszał w Ameryce?

ZŁOTO I NĘDZA.

Na Amerykę zwrócone są oczy całego świata. Nic dziwnego. Przecież bogaty „Wujasek” zza oceanu pożyczył starej Europie przeszło 22 miliardy dolarów. Europa jest chora. Nie może i nie chce odawać z powodu zubożenia. A Stany Zjedn. (U. S. A.) zachorowały także, ale z powodu przejedzenia się... złotem. Poważne są niedomagania „wujaszka”, bo aż bóle jego słyszą z tej strony Atlantyku.

Ale nie tylko dłużnicy interesują się zdrowiem. Ameryka jest krajem wszelkich możliwości, albo jak ktoś powiedział — niemożliwości. Kraj prohibicji, świata zbrodni, przekupstwa, pogoni za dolarem per fies et nefas (środkami godziwymi i niegodziwymi) — częściej per nefas!

Ameryka — klasyczny kraj kapitalizmu, kraina biegunowych sprzeczności: złota i nędzy. Warto więc od czasu do czasu rzucić nań nieco światła.

JEDEN MILJON BEZROBOTNYCH W JEDNYM MIEŚCIE.

Ameryka jest krajem rekordów. Szczyt ci się tem oddawna.

Jednym z takich rekordów — to cały jeden milion bezrobotnych w siedmio milionowym mieście Nowym Jorku! Mówi ostatnio o tem dyrektor miejskiego biura pośrednictwa pracy, Polak Rybicki, domagając się dziesiątek milionów dolarów na roboty publiczne. Mówił przez radio, agitując za wewnętrzną pożyczką miejską na powyższy cel. Mia sto to przeżywa i inne kłopoty. Nie ma czym płacić. A tymczasem burmistrz Walker jest oskarżony o łapownictwo. Miał w ciągu kilku lat „zarobić” blisko ćwierć miliona dolarów od różnych kompanij za udzielanie koncesji. Jest to młody człowiek, lubi się bawić, podróżować. Oparty na słynnej Tammany Hall, t. j. potężnej klicie politykierskiej partji tak zw. demokratycznej, finansującej maszynę wyborczą demokratów, kpi sobie prezydent New Jorku Walker z przesłuchów w sądzie, w którym narazie jest w charakterze świadka. Zdemoralizowana opinia publiczna darzy sympatjami swego ulubieńca: młodego i przystojnego mayora (burmistrza).

KLER RADYKALIZUJE...

Polska ma swego „liberalnego” biskupa Kubinę — ma i Ameryka swój „liberalny” kler. Jednym z najpotężniejszych kościołów (obok katolickiego, metodyjskiego i baptyckiego) jest prezbiterjański. Ten to kościół przez swój komitet dla spraw społecznych i przemysłowych oświadczył się uroczyście za potrzebą zmiany obecnego podziału dóbr materialnych. Bagatel! Przecież to podstawa ustroju kapitalistycznego. Kler prezbiterjański grzmi dalej na zachłanność kapitału i ostrzega, że „nie można więcej znosić zła powstałego ze skrajnie

wał tym razem się NIE UDA. Rachunek „sanacyjny” obciąża nie tylko panów dyrektorów koncernów, ale i „rewolucjonistów wrzących”. Rachunek jest i SPOŁECZNO - GOSPODARCZY, i MORALNY.

Robotnik i chłop rozumieją doskonale „rzeczywistość rzeczywistą”

ARCHIWISTA.

samobolubnego, niekontrolowanego indywidualizmu”. Kler powyższego wyznania oświadczył się za planową produkcją i daleko idącą kontrolą.

Stosunki muszą być bardzo zaostrzone, skoro wpływowy kler wygłasza takie groźne opinie.

Z. P.

JERZY R. GIETLING.

Cyrk

Młyn na ulicy!

(z lampek elektrycznych różnokolorowych — ładniejszych i brzydszych).

Wielobarwny clown prowadzi bicykl, artysta lepszy od Saszy Guiry! malowane twarze wyskakują z witryn, centkowane kukły puchną w dłoniach, transparenty nierewolucyjne drą się — wpoprzek jezdni strzyknęło światło brązowe, jak koniak! i zmiana latar: kapiemy się w ponsie! Tramwaj dudni kołami i czapie dzwonkiem, samochody gwizdzą pędem i... przerażają się na rogach — najbliższy dom pochylony jest o trzy stopnie, ale nikt tego nie widzi... (oprócz bogal) tembardziej, że światło zgasło —

wzrósł natłok

ktoś się poślizgnął, na chodnik prasał: jeden z niosących reklamy, padł z głodu, brudne niebo przekreśliło słowo: „Cyrk!”

ludzie płynęli — ciepła woda, sukienny żwir. —

Inne ogłoszenia trzymały się sztywno, zajaśniał blask lamp łukowych —

przestało być zimno — —

jednym słowem... jednym słowem... śnieg topniał, leciał rynną —

„Chodźmy wszyscy do cyrku!”

„Proooo — graam przeeebooojów!”

„Człowiek w kieracie — głodomór” — (wir słów!)

„robotnik, pracujący, jak koń i...” (tu największy niepokój!)

„sam dyrektor: tresura ogierów”

(pozaem tłum lokajów, żeby koniom odebrać chęć do ucieczki)

„Kapina Talizm’a łódź motorowa bez steru”

„i jeszcze inne, inne rzeczy!”

Młyn zaczyna kipić wrzątkiem lamp, śmiga świszczą i ciskają światłem —

jakby z ręk huczał ktoś istotami płam i na metalowym asfalcie wynaturzał się kwiatem

czerwony pęk, jak kałuża krwi — —

dwóch ludzi się spotkało, pewnie się pobiją —

„idźcie do cyrku!”

— zanim uderzysz, szczękę kryj! —

Znów transparenty! tłum jakby większy i lepiej płatny —

nikt nie pada — hasła wiszą w przestrzeni mętnej; krzyczą, zasytzeni krzywdami mistycznej matki,

żądają pracy, która uszlachetnia wolności... (a przecież wolno im umierać!)

Policja lśni — tłum w oczach zbiedniał —

Cyrk! — bawmy się! Komisarz krzyczy: nacieram! do czarnych rąk kamienie — te nie przylgną do kasków!

salwa - a - a - a! — lwa - wa - a! —

i już, jak na obrazku,

na asfalcie główna — malwa.

wynaturza kwiat z betonu!

Cyrk! cyrk! — młyn zakręcił ramieniem

i rozpryskiem szkła runął do nóg —

skończyć przedstawienie! —

Pamiętajcie o „Naszej Ankiecie” p. t. „czego Wam brakuje w „Robotniku”?”

Czekamy na Wasze odpowiedzi

Do wszystkich sympatyków P. P. S.

Rosnący ruch robotniczy wymaga zwiększonych wydatków na propagandę i organizacyjną obsługę mas.

Tymczasem bezrobocie stale uszczupla normalne wpływy Partji ze składek członkowskich.

Zwracamy się przeto do wszystkich, którzy sympatyzują z ruchem robotniczym i jego ciężką walką o chleb i wolność: — nieście pomoc finansową dla P. P. S.!

WPLACAJCIE DOBROWOLNIE SKŁADKI NA KONTO P. K. O. Nr. 3174, LUB PRZEKAZEM POCZTOWYM DO SEKR. GENERALNEGO C. K. W. P. P. S., WARSZAWA, WARECKA 7.

Konferencja Zarządów Oddziałów Zw. Zaw.

W poniedziałek, dnia 20 czerwca r. b. o godz. 6 wiecz. w sali Związku Prac. Kom. Oddz. III Elekrownia. ul. Elektryczna 3 vis à vis Elekrowni odbędzie się Konferencja Zarządów Oddziałów Zw. Zaw. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Zarządy Oddziałów obowiązane są do bezwzględnej przybycia, z mandata-mi.

Sekretariat Rady Zawodowej.

P. S. dojazd do Zw. Prac. Elekrowni tramwajami P. i Z. do rogu Dobrej i Tamki.

K.A.R.P. i dekret o adwokaturze

Pisaliśmy już, że nowy dekret o ustroju adwokatury, zawierający szereg przepisów, skierowanych przeciwko niezależności adwokackiej, jest nadal aktualny.

W kołach prawniczych twierdzą, że t. zw. K. A. R. P. (Stowarzyszenie adwokatów „sanacyjnych”) brał — w osobie ich wybitnych przedstawicieli — czynny udział w przygotowaniu projektu dekretu. Wiadomość ta wywołała duże wrażenie.

P. Woroniecka pozostanie w więzieniu

Sąd Apelacyjny rozważał skargę, wniesioną w imieniu uwięzionej Zofji Woronieckiej przez obrońcę mec. Sobotkowskiego o zwolnienie oskarżonej na wolność za kaucją 500 zł.

Sąd Apelacyjny orzekł, że ponieważ księżniczce Woronieckiej, w związku z apelacją prokuratora, grozi wyższy wymiar kary, aniżeli 3 lata, istnieje uzasadniona obawa o uchylenie się skazanej od wymiaru sprawiedliwości wobec powyższego skargę adw. Sobotkowskiego oddalił.

ZYGMUNT ZAREMBA.

Kapitaliści o kryzysie

Dr. Krupp von Bohlen wyjaśnia. Kapitalistyczny Szymon Słupnik. Płochliwy rabuś. Groteska linji granicznej. Wymowa 5 miliardów.

Ciężki przemysł pracuje w milczeniu. Gdy przemawia — to tylko głosem armat i wybuchami pocisków. Milczał też dr. Krupp von Bohlen, szef słynnego koncernu stalowego Kruppa i prezes potężnego Związku Przemysłowców Rzeszy Niemieckiej. Milczał przez 23 lata, aż rozwiązał mu język obecny kryzys gospodarczy. Dr. Krupp rzucił na szalę swe słowo wodza kapitalizmu. Ważył je długo, czyłował każdą myśl, aby wystrzedz się poślizgnięcia, na piśmie przygotował swój wywiad dla amerykańskiego dziennika:

„Daleko nam do wyrównania tej straszliwej luki, jaką wojna wyrwała w wytwórczości światowej... Błędem jest mniemanie, jakoby luka ta była wypełniona i aparat produkcji wytwarzał nad miarę. Spożycie stało się spadło do czwartej części na głowę w porównaniu z tem, co było przed wojną...”

Wobec tak olbrzymiego zapotrzebowania, domagającego się zaspokojenia, dlatego stają fabryki, dlatego bramy ich są zamknięte — i kominy nie dymią?

Dlaczego nie pracujemy? — powtórzył dr. Krupp. — Przedewszystkiem z powodu zamieszania, panującego w handlu, finansach i przemyśle całego świata, zamieszania, spowodowanego przez odszkodowania...”

Ta opinja szefa jednego z największych przedsiębiorstw światowych, kapitalisty z krwi i kości, może być uważa-

na za typową odpowiedź klas rządzących. Pomińmy końcową uwagę o odszkodowaniach, a będziemy mieli pogląd na kryzys, charakterystyczny dla świata posiadaczy kapitału, niezależnie od ich ojczyzny. Odwołanie się do odszkodowań jest jeno holdem dla polityki, holdem, niepozbawionym zresztą pieprzyku w ustach właśnie dr. Kruppa, fabrykanta armat i narzędzi wojennych, które wywołały ową „straszliwą lukę w spożyciu świata”.

A więc powodem bezrobocia, zastoju, kryzysu jest „zamieszanie”, panujące w życiu gospodarczym. Co to znaczy? Nowe państwa i nowe granice celne, podnoszenie się murów celnych, bezładne wędrówki kapitału, zbytnia wybujałość poszczególnych gałęzi produkcji. To chyba wszystkie główne przejawy zamieszania w życiu współczesnej gospodarki.

Jakież to zły demon rozsiał kłako zamieszania na tak bujnie kwitnącej dotychczas niwie kapitalizmu? Nowe państwa? Nie o ich powstanie chodzi, lecz o nowe granice celne. Istotnie jest to czynnik utrudniający wolny obrót towarów, ale przecież powołała go do życia polityka kapitalistów, broniących swych zysków przed konkurencją „obcych” kapitałów. Powołał je do życia nie zły demon, lecz geniusz kapitalistycznej gospodarki. Jemu zresztą zawdzięczamy w pewnym stopniu powojenny wzrost przemysłu w różnych krajach. A gdy raz pchnął gospodarke na tę drogę, to wznoszenie murów celnych było już tylko dalszą konsekwencją, nieuchronną w ustroju gospodarczym, gdzie decyduje konkurencja i prawo silniejszego. Konsekwencja ta została wyciągnięta ostatecznie np. przez Anglię dopiero po wybuchu kryzysu. Wolno panu Kruppowi - rekinowi narzekać, że przed nim się bronią, ale szczupaki kapitalistyczne też chcą żyć... Że zaś kapitalizm w poszczególnych krajach nasładowuje Szymona Słupnika i kręci się w miejscu na ograniczonych przestrzeniach poszczególnych krajów — to już sprawa jego wiary, moralności i nakazów postępowania

obecnego ustroju. Próżny więc żal do samego siebie. Sam się chciał, Georges Dandin.

Przejdźmy do wędrówek kapitału. Pan Krupp, wyjaśniając zamieszanie finansowe, wskazywał na przykład Szwajcarii i Niemiec. Idealna, jednowymiarowa linja graniczna zamieniła się tu w otchłanną przepaść, rozdzielając dwa światy finansowe. Z jednej strony tej linji banki za przechowywanie pieniędzy pobierają wynagrodzenie, z drugiej, w Niemczech, za tenże kapitał każdy chętnie ofiaruje wysoki procent.

„Czy można wyobrazić sobie bardziej groteskową sytuację?” — zapytuje p. Krupp von Bohlen.

Ale czy w Szwajcarii, chociaż jest taki napływ kapitału, życie gospodarcze nie odczuwa wstrząsów? Przemysł szwajcarski wszedł również w fazę kryzysu i wyrzucił na bruk dziesiątki tysięcy bezrobotnych.

Czyż Francja, w której pieniądź dzienny oprocentowany jest po 1/10%, nie posiada 300.000 zgórą zarejestrowanych bezrobotnych i nie odczuwa zastoju? A więc sama stopa procentowa, czy obecność kapitału w danym kraju nie decyduje o niczem. Groteskowość sytuacji polega nie na tem, że ogromnie różnie traktowany jest kapitał, lecz na tem, że pomimo różnic w traktowaniu, przejawy życia gospodarczego są tak podobne. Jest kapitał w nadmiarze, czy też brak go — jednak kryzys. A ileż kolorytu doda uwaga, że w onej Szwajcarii są lokowane również kapitały niemieckie. Tych samych Niemców, których współrodacy gotowi są płacić wysokie procenty! Jakże to dziwił się dyrektor Banku Szwajcarskiego, bawiący w Polsce: „Panowie! chcecie pożyczek? Wszak będziemy wam pożyczali wasze własne pieniądze!”

To zamieszanie na rynku pieniężnym niewiele tłumaczy nam przyczyny kryzysu, raczej posiada wymowę jako jego skutek.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

RYSOBNIK - GRAFIK poszukuje jakiegokolwiek pracy, któraby umożliwiła mu dalszą egzystencję i ewentualnie ukończenie przerwanego studiów. Łaskawe zgłoszenia sub. „Grafik” do Redakcji.

MAGISTER matematyki i fizyki, nauczyciel gimnazjalny udziela tanio lekcji, korepetycji. W krótkim czasie poprawia stopnie, naucza dorosłych. Tel. 231-85.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tanie. Poznańska 22 — 62.

ŚLUSZĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarczą bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 12 Codziennie od 11-ej do 4-ej.

POTRZEBNY STUDENT wyższego kursu politechniki do do korepetycji z zakresu 6 i 7 kl. Specjalność: fizyka, matematyka. Wiadomość: tel. 11-42-11 sieni. Andrzejewski.

ZREDUKOWANY WOŹNY, który zostający bez żadnych środków do życia z ezłością młodoletnich dzieci, bezdomny, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia do Administracji „Robotnika”, dla I. W.

Likwidacja jeszcze jednej „akcji” pomocy dla bezrobotnych

Posiedzenie likwidacyjne Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia

W pałacu Rady Ministrów odbyło się w czwartek uroczyste posiedzenie Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia przy prezesie Rady Ministrów. Po dziewięciu miesiącach istnienia, uchwałą Rady Ministrów Komitet ten został zlikwidowany, a rolę likwidatorów powierzono kilku urzędnikom, których powołano do czasowej instytucji p. n. Komisji Miedzyministerjalnej dla spraw Bezrobocia.

Przy dźwiękach „trąb” i urzędowo robionym zapale, powoływano do życia Komitet do Spraw Bezrobocia, uchwałą Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia r. ub. Wydano specjalną odezwę w pompatycznych słowach, wzywającą „całe społeczeństwo” do walki ze skutkami bezrobocia:

„Dziś do walki z bezrobociem stawiamy zbrojną we własną państwowość, oparciem o władzę ojczyzną, jako członkowie jednego społeczeństwa, wspólnie cierpiąc — cierpienia swoje leczymy będziemy we wspólnym wysiłku.

Obywatelu, wszyscy na front walki z bezrobociem...”

Takimi oto słowy wzywano do pomocy przed dziewięcią miesiącami.

Od samego założenia tej instytucji nie uczyniono zbyt wielkiego wysiłku, by zakrojone plany zrealizować. Zamierzano udzielić bezrobotnym pomocy w kwocie złotych sześć dziesięciu milionów, udzielono tej pomocy na łączną kwotę osiemnastu milionów zgórą. A zatem w trzeciej części załedwie zamierzanych kwot i to w okresie dziewięciu miesięcy, a nie pół roku, jak to było pomyślane.

Akcją pomocy bezrobocia objęto, wedle sprawozdania, około 800 tysięcy ludzi, z pośród bezrobotnych, którzy wyczerpali prawo zasiłku Funduszu Bezrobocia, lub też nie posiadali prawa do zasiłku wogóle. Gdyby podliczyć, ile wydawano dziennie na pomoc dla tych osiemset tysięcy ludzi, pozbawionych pracy, w ciągu dziewięciu miesięcy, to wypadnie na jedną osobę

8 groszy dziennie, a 22 złote 50 groszy na osobę w ciągu całych dziewięciu miesięcy. Niech sobie każdy w swoim sumieniu powie, jaki wpływ na walkę z klęską bezrobocia, miała ta „pomoc”, koło której robiono tyle wrzawy.

Czem była ta pomoc dla pozbawionych pracy osiemset tysięcy ludzi, — powie jeszcze porównanie z kwotami zasiłków, wypłacanych w latach ubiegłych z tytułu pomocy doraźnej. Na pomoc tej państwo wydało:

w roku 1925 — 18 milj. złotych
w roku 1926 — 43 milj. złotych
w roku 1927 — 26,5 milj. złotych
w roku 1928 — 13,2 milj. złotych

Pomoc doraźną wypłacano bez wielkiego wrzasku i krzyku za pośrednictwem Funduszu Bezrobocia. Nie robiono przytem setki osób liczących komitetów, nie tworzone koło tego „honorowych” stanowisk, a uznawano za konieczne płacić pomoc doraźną nawet w okresie najcięższego roku koniunktury gospodarczej, jakim był rok 1928. W roku 1929, u progu kryzysu, pomoc doraźną z funduszy państwowych zlikwidowano, rozporządzeniem ówczesnego Ministra Pracy p. Aleksandra Prystora.

Aby uwypuklić mizerny stosunek i nikłe rozmiary całej pomocy dla bezrobotnych, przypomnieć należy jeszcze, że Fundusz Bezrobocia wypłacił tytułem zysków ustawowych w latach kryzysu: w roku 1929 — 49,5 milionów złotych, w

roku 1930 — 104 miliony złotych, w roku 1931 — 101 milionów złotych. Jakże mizernie wobec tego przedstawia się cały wysiłek „Komitetu do Spraw Bezrobocia”.

Robiono szaloną wrzawę podczas zbierania pieniędzy koło zbiórek z ofiar „dobrowolnych”. Opodatkowano bez pardonu na ten cel urzędników, którzy dla świętej zgody i dobrej opinii u władz, zgodzili się na to dawać pieniądze. Nałożono obowiązki płacenia na wielu robotników. Mimo to wszystko zebrano załedwie 1.726 tysięcy złotych z tych „ofiar...”

Wiele rozpowiadano o grubych kwotach, które mają wpłynąć tytułem podatków w naturze od obszarników. W sprawozdaniu likwidacyjnym śmiesznie się stwierdza, że z tego tytułu nie wpłynęło ofiar nawet na 1 milion złotych. Syci właściciele obszarów dworskich — mimo wezwania duchowności i władz — zamknęli swoje kiesy i ani im się śniło ponosić jakiegokolwiek ofiary na bezrobocie.

Wyciągnięto 1 tysiacy ton cukru od Banku Cukrowników i uzyskano o 31% niższą cenę za węgiel nabywany na kopalniach, uzyskano ponadto kilka tysięcy kilogramów mydła — oto wszystko co dał tytułem ofiar przemysł polski, ta stalowa podpora obecnego systemu. Razem od przemysłu i rolnictwa uzyskano z ofiar w naturze załedwie ponad 1.700 tysięcy złotych.

Wywindowano tylko 14 milionów złotych ze specjalnych ofiar pocztowych i kolejowych, i uzyskano 1.404 tysiące z Ministerjum Pracy. Przerzucono zatem ciężar pomocy doraźnej na ogół obywateli, ściągając bezapelacyjnie dodatkowe opłaty.

Nie będziemy się wdawali w bliższą analizę pomocy opalowej, pomocy w cukrze, w drzewie, w mące i t. p. Przy tych rozmiarach, jakie ofiarność całego naszego społeczeństwa miała — pomoc ta sprowadziła się do mizernych doraźnych świadczeń bezrobotnym w naturze, które nikogo z pośród bezrobotnych od śmierci głodowej i powolnego wyprzedawania resztki swojego dobytku, z pewnością nie wybażyły.

Byliśmy od początku przeciwnikami tej pomocy filantropijnej, której powierzchowność zgóry ocenialiśmy, jak należy. Ale komitet ten miał spełniać przecież choć mizernie, pewne zadania pomocy.

Obecnie likwiduje się nawet tak pomyślny Komitet dla Bezrobotnych. Zachodzi pytanie, czy niema już bezrobocia w Państwie? Wystarczy sięgnąć do oficjalnych liczb, aby się przekonać, jak wygląda stan zatrudnienia w Polsce. Powie o tem najlepiej liczba przepracowanych przez robotników godzin pracy w tygodniu. Otóż w roku 1926 było przeciętnie na tydzień przepracowane przez robotników 17 milionów godzin pracy, w roku 1927 — 21 milionów, w roku 1928 — 24 miliony, w roku 1929 — 24 miliony, w roku 1930 — 19 milionów, w roku 1931 — 16 milionów. A w ciągu pierwszych czterech miesięcy roku bieżącego przepracowali robotnicy: w styczniu — 9 milionów, w lutym — 11 milionów, w marcu — 11 milionów, w kwietniu — 12 milionów godzin w tygodniu pracy. A więc liczba przepracowanych godzin pracy spadła katastrofalnie, bo stanowi połowę lub mniej, niż połowę, tego, co robotnicy przepracowywali przed trzema laty.

Mamy straszliwe bezrobocie częściowe. Gdy w kwietniu 1929 roku było jeszcze 18,6 procent bezrobot-

nych częściowo, to w kwietniu 1930 roku było ich 26,9 procent, w kwietniu 1931 roku 24,8 procent, a w kwietniu 1932 roku 38,2 procent. Są to wszystkie dane, zaczerpnięte z „Wiadomości Statystycznych” (zeszyt 16 z 5 czerwca 1932 r.). A więc władze na podstawie swojej własnej urzędowej statystyki dobrze wiedzą, jak się ma teraz kwestja bezrobocia. Mimo tej świadomości jednak Komitet Pomocy dla Bezrobotnych likwiduje się, idąc po linii odbierania nawet pozorów, że się sprawą bezrobocia będzie zajmowało.

Na posiedzeniu likwidacyjnym był jako reprezentant Rządu p. vice-premier Zawadzki, człowiek, którego nikt nie posadzi o brak znajomości zasad ekonomii, profesor uniwersytetu i autor prac ekonomicznych. Wie on z pewnością, że każde pogorszenie sytuacji bezrobotnych najemników, oddaje najemników pracujących na tym bezwzględniejszym wyzysku kapitalistów i właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych. Pod natchnieniem „Lewiatana” dokonało się niedawno obniżenia pomocy z zasiłków ustawowych, a teraz rezygnuje się nawet z pozorów pomocy państwowej. W ten sposób ułatwia się kapitalistom i przedsiębiorcom akcję dalszych, niczem nie powściągniętych obniżek płac.

Wprawdzie oświadczono na posiedzeniu likwidacyjnym Komitetu, że komitety lokalne pomocy bezrobotnym pozostają przy życiu i będą rozwijać nadal swoją działalność. Nie potrzeba jednak zbyt bujnej wyobraźni, aby sobie urzytomnić, że będzie to znowu próżna robota. Bez pieniędzy bowiem, takie komitety nic nie będą mogły zrobić.

Wracamy jeszcze do sprawozdań Komitetu. Jak z nich wynika, przed sięwzięto kilka akcji, które nie dały żadnych, albo prawie żadnych wyników. Zajęto się przedewszystkiem „rozdziałem pracy”. Podobno zatrudniono, aż... 42 tysiące osób tym sposobem, mimo to stwierdza się, że już w grudniu ub. r. dawało się odczuwać, że żadna taka pomoc nie przynosi skutków. A zresztą „rozdział pracy” przy pogarszaniu sytuacji zarobkowej robotników, nic klasie robotniczej konkretnie nie daje. Dlatego też akcja ta spaliła na panewce.

Widząc, że nic nie można zrobić w zakresie dopomożenia ludziom do znalezienia pracy, zajęto się utworzeniem specjalnej Komisji do Sprawy uruchomienia Ruchu Budowlanego. Powołując się na autorytet Biura Badania Cen i Konjunktur, stwierdzono, że 78% z pośród bezrobotnych związanych jest w bliższy lub dalszy sposób z akcją budowlaną. Opracowany został memoriał, otrzymał go p. Premier Ministrów. „Skutek” tej akcji zaś widoczny jest i jaskrawy... Ruchu budowlanego w tym roku niema.

Jak dalece wywiera wpływ „Lewiatan” na organa rządowe, — mówi ustęp sprawozdania, omawiający „rozdział pracy”: „Zaznaczyć należy, że akcja Naczelnego Komitetu była prowadzona w ten sposób, aby przez powyższe zmiany koszty produkcji nie podrożały i aby przemysł, czy rzemiosło nie było zahamowane w swej działalności”. Piękne świadectwo dla działalności Komitetu, który nie uraził dążności kapitalistów do zarobku za wszelką cenę, do wyzysku bez sentymentu.

Celebrował uroczystość p. Czesław Klarner, były przewodniczący tej instytucji. Sprawozdanie złożył b. minister Jurkiewicz, objaśniając sprawozdanie finansowe. Wreszcie Komisja Rewizyjna znalazła, że wszystko jest w porządku.

Ciekawym momentem w trzykwaterowym posiedzeniu było przemówienie p. vice-premiera Zawadzkiego. Powtarzając frazesy ciągle na ustach będące u przywódców „Lewiatana”, tłumaczył p. vice-premier, że najwłaściwszą formą walki z bezrobociem jest dążność Rządu do uruchomienia warsztatów pracy poprzez nastawienie całej polityki gospodarczej. (Wynik, jak dotąd, mizerny!) Ale mimo to jednak po-

trzeba walczyć ze skutkami kryzysu, a więc i z bezrobociem. Dlatego Rząd nosi się z zamiarem utworzenia w przyszłym roku jakiejś nowej instytucji, podstawą akcji której będzie przymus. (P. vice-premier zawiódł się w nadziejach na ofiarność najwinniejszego sojusznika, jakim są kapitaliści i obszarnicy). Zdaniem p. Zawadzkiego rok przyszedł będzie obfitował w gorsze bezrobocie. (Po raz pierwszy Rząd przynajmniej się do ponurych perspektyw, zapominając widocznie, jak to grzmiał i błyskał na b. premiera Witosa cały obóz „sanacyjny” za jego historyczne powiedzianko, że „będzie gorzej”. Dziś rządowi „sanacyjni” choć trudno to przez gardło przechodzi, ale jednak muszą to przyznać).

Ryzykowne było powiedzenie p. vice-premiera, że z powodu kryzysu cierpimy wszyscy. Z pewnością nie tak wszyscy, jakby się p. vice-premierowi zdawało. Ryzykowne było również twierdzenie, nie poparte żadnymi dowodami, że u nas jest lepiej niż zagranicą, albowiem mamy w kraju „spokój”.

Zakończył swoje przemówienie p. Zawadzki grzecznościami wobec ustępującego Komitetu; podziękowań, jak z rogu obfitości.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Zadać w aptek.

Cenne było wyznanie p. Klarnera, który stwierdził, że jedynie dzięki niskim wymaganiom „obywatela polskiego” przeżyliśmy szczęśliwie ubiegłą zimę. Zapewne, jest to pocieszające dla przewodniczącego obradom niedawnego „Sejmu Gospo-darczego”, że przy takich małych potrzebach jest możliwość tym skuteczniejszej kapitalizacji i zarobków. Zakończył p. Klarner również duserami wobec wszystkich władz i pięknym ukłonem w stronę p. vice-premiera.

Bezrobocia wprawdzie nie zlikwidowano. Niewątpliwie zlikwidowano natomiast Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia przy Prezesie Rady Ministrów.

A na końcu mała uwaga na temat braku potrzeb i spokoju ogólnego. Ten ciągły w ustach przedstawicieli rządzącej „sanacji” będący „spokój” trzeba by jednak zanalizować. Bywa spokój cmentarza, to tam, gdzie już nic żywego niema. Zdarza się spokój w celi więziennej, ale więzień wówczas jest otoczony murami, kratami i strażą więzienną, która do takiego przymusowego spokoju zmusza. Bywa wreszcie znany w naturze: spokój i cisza, ale w atmosferze powszechnej duszności i przy pojawiających się na horyzoncie zapowiadających czasem niespodziewanych gromów i burz, piorunów i błyskawic...

Antoni Zdanowski.

Przegląd prasy

„SANATORZY” MIĘDZY SOBĄ
„Najlepiej poinformowany” organ prasowy „sanacji”, krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” bratni organ „Tajnego Detektywa”, nie ma ostatnio szczęścia. Po świeżym wyroku sądowym akceptującym jako słuszne nazwanie p. Marjana Dąbrowskiego, wydawcy i redaktora „I. K. C.”, „dziennikarzem zażywającym smutnej reputacji” doczekał się „Kurjer” krakowski stanowczego wystąpienia przeciwko sobie, za sprawą kilku „bratnich” pism sanacyjnych.

Bezpośrednią przyczyną tej anti-kurjerowej kampanii, stały się tatarskie wieści, jakie „I. K. C.” puścił w świat. W związku z podpisaniem przez reżysera teatru lwowskiego p. Schillera odezwy antywojennej.

Robienie z tej racji p. Schillera bez mała... przywódcą spisku komunistycznego (!?) i rozdymanie tej sprawy do niebывалych rozmiarów, wywołuje wrażenie, że „kurjerowi” zależy o tem, aby rozgłosić na cały świat, iż największy polski reżyser teatralny jest działaczem komunistycznym, że nie tylko już teatr miejski, ale cały świat teatralny, literacki i muzyczny we Lwowie jest ogarnięty agitacją „achodnio - ukraińskich” bolszewików, i że sytuacja okazała się aż tak poważną, iż w nocy z dnia 13 na 14 b. m. na polecenie prokuratora Dr. Mostowskiego „wyruszyły z gmachu komendy policji Lwów - miasto oddziały (!?) policji śledczej i mundurowej celem przeprowadzenia masowych (!?) rewizji”. Jednym słowem — Lwów był nieomal zagrożony jakąś „zach. - ukr.” rewoltą komunistyczną przygotowaną przez Schillera, który dzięki alarmowi „Kurjerka krakowskiego” została szczęśliwie zlikwidowana.

W ten sposób ocenia „metody” prasowe organu pana pośla Marjana Dąbrowskiego, lwowskie sanacyjne „Słowo Polskie”. Ponieważ zaś w „jednolitym” obozie „sanacyjnym” utarł się ostatnio miły zwyczaj, że zarówno poszczególne grupy „ideowe”, jak i organy prasowe domagają się przeciwko sobie interwencji policji, więc „Słowo” kończy swój antykurjerkowy artykuł gromkim okrzykiem: gdzie prokurator!

Czas już najwyższy, by władze państwowe przykręciły cugli demagogicznemu krzykactwu i nieodpowiedzialnemu szkodnictwu „krakowskiego Kurjera”.

Zaś sanacyjny „Czas” krakowski, który w całości przedrukował przytoczony przez nas ustęp artykułu sanacyjnego „Słowa”, przeciwko sanacyjnemu „Kurjerowi” — taką na zakończenie dodaje uwagę:

Od siebie dodajemy, że gwałtowny atak „IKC”, skierowany w istocie nie przeciw p. Schillerowi, lecz przeciw kierownikowi teatrów lwowskich i redaktorowi „Drogi posłowi Władowi Horzycy wywołał powszechne zdziwienie. Czyżby jego autorzy ulegli we Lwowie wpływom... np. p. Sanojcy?

P. Sanojca? Skądże znowu p. Sanojca i dlaczego sobie z niego pokepiwa „Czas”? Przecież p. Sanojca jest także posłem — sanacyjnym... Podobnie zresztą jak i p. Horzycza...

TEŚKNOTA DO LIBERJI
W tym samym numerze „Czasu” znajdujemy dwie na pozór obojętne notatki, które jednak doskonale charakteryzują mentalność jego redaktorów i czytelników.

Książęce zarczynny

Berlin, 16 czerwca
(Tel. wł.) Na zamku Callenberg w Kobergu (Turyngia) odbyły się dziś zarczynny z wiedeńskiego następcy tronu księcia Gustawa z księżniczką Sybillą von Sachsen Coburg - Gotha.

Telefonem z Berlina! Tytuł ręczny — pierwsza strona! Wydarzenie pierwszorzędnej wagi. Zarczynny książęce! „Na zamku Callenberg... z księżniczką Sybillą von Sachsen Coburg - Gotha...” jakże to mile lechce ucho czytelników „Czasu”! Ile wspomnień! Ile tkliwego sentymentu i rzewnej melancholji rzezy minionych.

Druga notatka:

Książę Manchesteru wspomina...

„Moje życiowe wspomnienia” — tak zatytułował swe pamiętniki siedemdziesięcioletni arystokrata angielski, duke of Manchester, pamiętnik, które są właściwie olbrzymim zbiorem anegdot.

Książę był osobistym przyjacielem króla Edwarda i towarzyszył mu co roku w wyjazdach do Marienbadu. Razu pewnego spotkał się tam król z pewnym magnatem austriackim i z nim często przebywał. Kiedyś rzekł doń: „Pan, zapewne nieświadomie nosi barwy, które są barwami mundurowymi angielskiej gwardji”.

Zainteresowany zapytał najspokojniej jak długo barwy te są barwami gwardyjskich pułków jego królewskiej mości.
— „Blisko 300 lat”, odrzekł król.
— „Sire”, usłyszał odpowiedź Austriaka, „te same barwy są barwami mego rodu od przeszło 700 lat...”
Staruszek „Czas” zadumał się na dobre. 300 lat — 700 lat — barwy gwardji — barwy rodu... Rozrzucająca jest ta tęsknota „Czasu” do — liberji... W.

GIMNAZJUM MĘSKIE TOWARZYSTWA SZKOŁY ŚREDNIEJ

„COLLEGIUM”

w Warszawie, Żórawia 49 i Leszno 84

Tel. 11-69-45, 11-02-15 i 9-05-90

z pełnemi prawami szkół państwowych (kat. A)

Egzaminy wstępne i zapisy uczniów własnych i nowych do 30 czerwca. W szkole są czynne klasy: elementarna, podwstępna, wstępna i pierwsza. Do klasy siódmej i ósmej nowych kandydatów nie przyjmuje się.

Dyr. gim. (—) A. RUDNICKI

Widzenia z aresztowanymi w obecności prokuratora

Minister Sprawiedliwości wydał okólnik regulujący sprawę przesłuchiwań osób tymczasowo aresztowanych, jak i odwiedzin aresztowanych. W myśl tego okólnika przy wszelkich odwiedzinach aresztowanych, jako też porozumiewania się ich z obrońcami konieczna jest asysta sędziego śledczego lub prokuratora. Porozumiewanie się, ani odwiedzin nie mogą naruszać porządku więziennego i nie mogą odbywać się poza budynkiem więziennym. Przesłuchiwanie osób aresztowanych przez władzę winno odbywać się w godzinach urzędowych i specjalnie na ten cel zarezerwowanych lokalach w budynkach więziennych.

nach urzędowych i specjalnie na ten cel zarezerwowanych lokalach w budynkach więziennych.

Krwawy napad bandytów

Kalisz, 17 czerwca (PAT.). Dziś w nocy dokonano na peryferiach miasta krwawego napadu bandyckiego, którego ofiarą padły dwie osoby. Gdy furmanka, którą wracało do Kalisza 8-miu kupców kaliskich z jarmarku

Tajemnicze morderstwo

Ubiegłej nocy zamordowana została w Będzinie w mieszkaniu własnym przy ulicy Podzamcze, Janina Kaniewska, lat 29, ekspedientka sklepowa. Tło mordu nieznane. Policja wszczęła dochodzenie.

212-ta konfiskata „Robotnika“

Wczorajszy numer „Robotnika“ został skonfiskowany za ustęp z artykułu p. t. „Polska polityka zbożowa“.

Jest to 212-ta konfiskata naszego pisma pod rządami „sanacji moralnej“.

Burda w sejmie bawarskim

Berlin, 17 czerwca (ATE.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejm bawarskiego frakcja hitlerowska licząca 42 posłów zjawiła się demonstracyjnie na sali w brązowych koszulach, pasach wojskowych i z przepaską hitlerowską na ramieniu. Przewodniczący sejm Stang (bawarska partia ludowa) zwrócił uwagę posłów hitlerowskich, iż w swoim czasie sejm bawarski uchwalił, że pojawienie się na sali sejmowej w mundurach partyjnych jest rzeczą niewskazaną ze względu na pokój publiczny. Pojawienie się umundurowanych hitlerowców na sali przewodniczący sejm uznał za prowokacyjną demonstrację i oświadczył, że przerywa posiedzenie. Deklaracja przewodniczącego sejm była przerywana przez okrzyki i gwizdy z ław hitlerowskich. Po zamknięciu posiedzenia, jeden z posłów hitlerowskich skoczył na trybunę i wezwał swych towarzyszy partyjnych do wznesienia trzykrotnego okrzyku: „precz z rządem“. Hitlerowcy wznieśli

te okrzyki, rozpoczęli śpiewać pieśń bojową: „Hitler maszeruje“. Na salę sejmową wkroczyła policja, która ścigała mówcę hitlerowskiego z trybuny. Po przerwie hitlerowcy częściowo pojawili się na sali w ubraniach cywilnych. Przewodniczący sejm ogłosił, iż wyklucza całą frakcję hitlerowską na 8 dni z posiedzeń sejmowych. Deklaracja ta wywołała nowe okrzyki protestu z ław hitlerowskich. Ponieważ posłowie hitlerowscy nie chcieli dobrowolnie opuścić sali sejmowej wezwano policję, która siłą wyprowadzała posłów z sali. Niektórzy posłowie stawiali tak silny opór, że policja zmuszona była wynosić ich na rękach.

Nie pominięto emerytów...

Ministerjum Skarbu opracowało nową tabelę płac emerytów. Tabela uwzględniła 10-procentową obniżkę płac

ogłoszoną w dekrete Prezydenta Rzeczypospolitej. Emerytom wypłacone będą na dzień 1 lipca obniżone pobory.

Bezrobotni przechodzą do ataku

Berlin, 17 czerwca (PAT.). Bezrobotni urzędnicy dzisiaj w ratuszu demonstrację, która miała analogiczny przebieg do zaburzeń w gmachu ministerjum Pracy Rzeszy. Grupa, złożona z kilkudziesięciu osób, wdarła się na salę posiedzeń komisji budżetowej Rady Miejskiej, domagając się rozmowy z nad-

burmistrzem Sahmem. Wobec odmowy nadburmistrza przyjęcia natychmiast delegacji, bezrobotni wycofawszy się z sali obrad, odmówili opuszczenia gmachu ratusza. Dopiero wzmocniony oddział policyjny zdołał wyprowadzić demonstrantów.

Skazanie Matuszki

Wiedeń, 17 czerwca (ATE.). O godz. 20 min. 20 został ogłoszony wyrok w procesie Matuszki. Matuszka jest skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, które będzie obostrzone postem i twardym lożem każdego 31 grudnia i 30 stycznia. Po odbyciu kary Matuszka zostanie wydalony z granic Austrii. Poza tym Matuszka został skazany na zapłatę od-

szkodowania kolejom austriackim w wysokości 4.199 szylingów i 72 gr. Areszt prewencyjny od dn. 2 października ub. r. został zaliczony na poczet kary. Matuszka przyjął wyrok spokojnie i oświadczył z raciskiem, że wszystko, co zeznał podczas procesu, było zgodne z prawdą.

Jędrzejowska w finale mistrzostw Londynu

W ćwierćfinale turnieju tenisowego o mistrzostwo Londynu Jędrzejowska pokonała Angielkę Webb w setach 6:4, 7:5.

Niemka Krähwinkel, która rozegrać miała wczoraj z Jędrzejowską półfinał o mistrzostwo w ostatniej chwili wycofała się, wobec czego Jędrzejowska bez rozgrywki automatycznie wchodzi do finału.

Rozgrywka półfinałowa drugiej pary zakończyła się zwycięstwem Amery-

kanki Burke nad dotychczasową mistrzynią Londynu Angielką Pittman.

Dziś odbędzie się finał pomiędzy Jędrzejowską a Burke. Szanse Jędrzejowskiej na zdobycie mistrzostwa Londynu są bardzo duże.

Koncert Paderewskiego przez radio

Dnia 25 b. m. wystąpi w Paryżu Ignacy Paderewski z koncertem, którego program wypełnią utwory Chopina. Koncert ten transmitowany będzie z Paryża drogą kablową przez wszystkie polskie radiostacje dla radioluchaczy w całej Polsce.

Koncert rozpocznie się prawdopodobnie o godz. 3-ej popołudniu i potrwa około 2 godzin. Należy zaznaczyć, iż mistrz Paderewski dotychczas nigdy nie zezwalał na transmitowanie swoich koncertów przez radio, mimo kuszących ofert, stawianych zwłaszcza ze strony rozgłośni amerykańskich.

W tym wypadku Paderewski uczynił wyjątek dla Polski.

Nowy lokal biura Rady Zawodowej i Komisji Kult.-Artyst.

BIURO RADY ZAWODOWEJ M. WARSZAWY I BIURO KOMISJI KULT. ART. PRZY RADZIE ZAWODOWEJ zostało przeniesione z ulicy Czerwonego Krzyża 20, na ul. DŁUGA 19 m. 10, POKÓJ Nr. 1. Telefon Nr. 11-79-88.

Nowe dwie ofiary faszyzmu

Wczoraj nad ranem w twierdzy BRAVETTA zamordowano BOVONE i SPADELETTA, skazanych na śmierć

Protest wyborczy z okręgu Nr. 56

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrzy na posiedzeniu w dniu 20 b. m. protest zgłoszony na unie ważnienie listy Bloku Obrony Praw Żydowskiego Ludu w okręgu Nr. 56 Kowel — Włodzimierz Wołyński — Horochów. Lista Żydowska została uznieważniona na skutek późniejszego jej zgłoszenia. (PID.).

Znaczne potanie podręczników szkolnych

Agencja PID dowiadyuje się, że z uwagi na ogólny kryzys gospodarczy wydawcy książek szkolnych zdecydowali w nadchodzącym roku szkolnym 1932/3 obniżyć ceny za podręczniki szkolne. Zniżka cen wahać się będzie w granicach od 30 — 40%.

Wyrok w procesie czterech kolejarzy

O katastrofę na dworcu Krakowskim

W piątek popołudniu sąd w Krakowie wydał wyrok w procesie czterech pracowników kolejowych dworca przetokowego w Krakowie, obwinionych o spowodowanie katastrofy kolejowej, która pociągnęła za sobą 5 ofiar śmiertelnych.

Oskarżeni Duda i Socha skazani zostali na 6 miesięcy aresztu każdy, z zawieszeniem kary na 3 lata.

Dziś w Radio

10.00 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10. Odczytanie programu. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM. 12.15 — 12.55 Transmisja koncertu z Łodzi. 12.55 — 13.10 Odczyt p. t. „Racjonalne a tanie epozytkowanie urlopów. 13.10 — 14.00 Dalszy ciąg transmisji z Łodzi. 14.00—14.15 „Żywy chłopca działacza“. 14.15 — 14.30 Muzyka ze Lwowa. 14.30—14.50 Odczyt rolniczy. 14.50 — 15.05 Muzyka ze Lwowa. 15.05 — 15.25 „Co słyszał, o czym wiedzieć trzeba“. 15.25—15.40 Muzyka ze Lwowa. 15.40 — 16.05 Audycja dla dzieci. 16.10—16.25 Transmisja ze Lwowa Międzynar. wyścigu samochodowego. 16.25 — 16.45 Piosenki Z. Terne i A. Boguckiego (płyty). 16.45 — 17.00 Odczyt pt. „W 15-tą rocznicę utworzenia armii polskiej we Francji“. 17.00 — 18.00 Koncert popołudniowy. 18.00 — 18.20 „Kacik językowy“. 18.20 — 19.15 Transmisja z Ciechocinka. W przerwie komun. Zw. Pracow. Gmin Wiejskich. W międzyczasie transm. ze Lwowa finiszu Międzynarodowego wyścigu samochodowego. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 19.55 — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.55 — 21.10 Kwadrans literacki. 21.10 — 21.55 Dalszy ciąg koncertu. 21.55 — 22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.05. Wiadomości sportowe z Warszawy. 22.05—22.40 Muzyka taneczna z kawiarni Georges. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe z prowincji. 22.50 — 23.30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

cowa taki projekt ustawy wyborczej, która by gwarantowała większość tautinikom.

litewcy noszą się z zamiarem takiej zmiany ordynacji wyborczej, która zapewniła by im zwycięstwo — Przyp. Red.).

(Na Litwie kowieńskiej rządy sprawuje dyktatura, spoczywająca w ręku tautiników czyli nacjonalistów litewskich. Obsadzili oni swoimi ludźmi wszystkie wyższe stanowiska w rządzie i mają za sobą poparcie armii. Sejm litewski jest rozwiązany. Gdyby przeprowadzono uczciwe wybory, większość zdobyłaby stronnictwo chłopskie czyli laudinki. Dlatego szwiniści

Znowu samobójstwo ucznia

W Łodzi popełnił samobójstwo uczeń VII oddziału szkoły powszechnej 14-letni Władysław Aleksiewicz, syn robotnika.

Nie otrzymał on promocji do następnej klasy i tak się tem przejął, że na dziedzińcu szkolnym strzelił sobie z rewolweru w serce.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Dyżurnego ruchu, Greinera, uniewinniono.

Odroczenie odbycia kary

Arcybiskup marjawitów Kowalski otrzymał z Ministerjum Sprawiedliwości odpowiedź na prośbę o odroczenie odbycia kary 3-letniego więzienia. Z uwagi na zły stan zdrowia Kowalskiego, co poświadczone zostało przez świadectwa lekarskie, Ministerjum odroczyło mu termin odbycia kary do dnia 1 listopada r. b.

Troje dzieci zginęło w czasie pożaru

We wsi Mielno, pow. Chojnickiego, w zabudowaniach Prądzińskiego powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i chlew, wraz z inwentarzem martwym i żywym.

W czasie pożaru zginęło troje dzieci, w wieku od 3 miesięcy do 5 lat, które pozostawione były w domu pod opieką 6-letniego chłopca, domownicy bowiem znajdowali się w tym czasie na polu przy pracy.

Jak z dotychczasowych dochodzeń wynika, ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina. Dochodzenia w toku.

Ceny na chleb

Z dniem 19 czerwca r. b. obowiązują następujące ceny maksymalne na chleb żytni:

- a) chleb żytnio - ptyłowy za 1 kg. — 47 groszy;
- b) chleb żytni sitkowy za 1 kg. — 35 groszy;
- c) chleb żytni razowy za 1 kg. — 35 groszy.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub karze grzywny do 3000 zł.

List do Redakcji

Wielmożny Panie Redaktorze!

W artykule moim „Młodzież U. S. B. w świetle ankiety“, drukowanym w „Słowie“ 14 bm., zecer zrobił błąd, opuściwszy szereg wyrazów, co zmieniło zasadniczą treść artykułu. Pisałem: „otóż należy stwierdzić z radością, że z wyjątkiem tylko jednej panienki, stosunek do Marszałka Piłsudskiego był pełen uznania i życzliwości“. Zecer opuścił wyrazy — z wyjątkiem — i otrzymał się sens, że tylko jednej panienki stosunek do Marszałka Piłsudskiego był pełen uznania i życzliwości, czyli wbrew tego, co pisałem w moim artykule.

W następnym numerze „Słowa“ zamieściło eprostowanie, które mogło ująć uwagi „Robotnika“. Wobec tego posyłam niniejsze wyjaśnienie, które — mam nadzieję — w interesach prawdy Redacja zechce umieścić.

Z należnym szacunkiem
Władysław Studnicki.

Z WZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgia 124.25, Holandia 360.65, Londyn 32.50 — 32.45, Nowy Jork (kabel) 8.823, Paryż 35.05, Praga 26.40, Szwajcaria 173.90, Włochy 45.65.

DOKTOR MEDYCYNY

H. SCHOENMAN

ul. Hortensji 6 (obok poczty Głównej, tel. 636-77. Specjalność: niemoc płciowa, weneryczne, skórne. Analizy krwi. Od 9 do 2 i 5—8. W niedziele do 12.

Przychodnia dla Kobiet

D^{ra} med. H. RUBINRAUTA

ul. Niecała 14.

Porady dla bezdzietnych, ciężarnych, zapobieganie, przedślubne.

Porada zł. 4

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ

SEKSUOLOG

Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery nciowej

Porady eugeniczne w zakresie seksuologii.

SZKOLNA 8, Godz. przyjęć: 1—2 i 5—7.

Dr. R. MARKUSZEWICZ

choroby nerwowe i psychiczne

Kredytowa 10 Telefon 730-86

POWROCIŁ

LECZNICA SPECJALNA

b. Asystenta Kliniki Berlińskiej

D-ra med. D. GISERA

Chmielna 47

(2-gi dom od Dworca Głównego)

Choroby SKÓRNE, weneryczne (specj. chro-

niczne), pęcherza i niemoc płciowa.

Analizy krwi i moczu. Zapobieganie chorobom wenerycznym, Diatermia, Sollux, Lampa kwarcowa.

Przyjęcia: 9—2 i 4—9. PORADA zł. 4

LECZNICA RADIOLOGICZNA

„RADON“

dla chorych przychodzących i stałych

GRANICZNA 8, tel. 703-58.

Leczenie radem, promieniami Roent-

gena, elektrycznością, światłem. Prześwie-

tanie. Guzy, gruczoły, nowotwory (rak),

gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne

(artretyzm, chor. krwi), nerwowe, skórne.

Obrady metalowców górnośląskich

(Kor. własna).

W dn. 12 czerwca b. r., w sali restauracji „Grand” w Katowicach, odbyła się Okręgowa Konferencja Związku Robotników Przemysłu Metalowego na Okręg Górnośląski, przy udziale 38 delegatów i 7 gości. Główny Zarząd Związku reprezentował tow. Topinek, Okręgową Komisję w Katowicach tow. Adamczyk. Przewodniczyli tow. Paszek i Czudaj. Sprawozdanie z działalności i kasowości zdał tow. Kubowicz, z obrony prawnej tow. Tomecki.

Sprawozdania, ujęte w cyfrach, dały rzeczowy obraz z przebiegu pracy w roku sprawozdawczym. Zebrani agita-cyjnych i zawodowych odbyło 266, różnych interwencji u pracodawców 175, u władz — 135. Występowano w obronie prawnej przed Sądem Przemysłowym, Grodzkim, Komisji Pojed-nawczej i Arbitrażowej i w Wyższym Urzędzie Ubezpieczeń 236 razy. Uczestników w konferencjach, w zebraniach, w posiedzeniach i t. p. — 33,824.

Pod względem przedstawicielstwa robotniczego w poszczególnych zakładach przemysłowych na Górnym Śląsku, Związek Metalowców wybija się na czoło; liczy on 37 radców zakładowych w Zakładach, objętych umową hut żelaza, zaś w innych, pokrewnych — 20; czyli razem 55. Z. Z. P., który uważał się dotychczas za najsilniejszy, nie może się poszczycić większą liczbą radców, reszta związków posiada znikomą ilość przedstawicielstwa robotniczego w poszczególnych zakładach przemysłu hutniczego.

Na uwagę zasługuje, między innymi, porównanie dwóch pozycji: członkowie wpłacili do Związku 33,166.02 zł., tytułem składek, a związek wykasował od kapitalistów kwotę zł. 25,274.88. Gdyby nie obrona, udzielona przez związek, członkowie utraciliby na korzyść przemysłowców około 26,000 zł., ciężko zapracowanych. Nie tak dawno robotnicy w hutach: „Bismarka” i „Falwy” — dlatego jedynie, że nie byli zorganizowani — stracili na rzecz przedsiębiorstwa około pół miliona złotych! Powyższe cyfry są bardzo wymowne.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej, ustępującemu Zarządowi i Sekretariatowi uchwalono wotum zaufania.

Tow. Topinek wygłosił zasadniczy referat o obecnym położeniu gospodar-czem i o zadaniach Związków Zawo-dowych, a tow. Kubowicz złożył sprawozdanie z Krajowej Konferencji. W dyskusji delegaci ostro atakowali obecny system gospodarki kapitalistycznej, redukcje i wydalania z pracy, oraz domagali się od przedstawicieli władz i różnych dyrektorów takiego samego traktowania robotników zorganizowa-nych w Związku Metalowców, jak i innych „faworytów”.

Uchwalono rezolucję, która stwierdza, że polityka gospodarcza, uprawia-na przez przemysłowców, doprowadzi-ła przemysł hutniczy do zupełnej ruiny, a robotników do najsłabszej nędzy. Konferencja nie wierzy, aby obecna sytuacja gospodarcza mogła się polepszyć, pod kierownictwem dotychcza-sowych kierowników i nie widzi inne-go środka na polepszenie obecnego stanu, jak tylko „zmianę obecnego u-strój gospodarczego na ustrój socjali-styczny”. Konferencja postanawia pra-wadzić pod tem hasłem energiczną pra-

cę nad rozbudową Związku Robotni-ków Przemysłu Metalowego i stworzyć zeń taką siłę, aby mógł samodzielnie występować do walki z kapitałem i przygotować grunt do zmiany dotych-czasowego ustroju na ustrój socjalisty-czny.

Do Okręgowego Zarządu weszli na-stępujący ttw. Maruszczyk, Kaniut,

Wróbel, Paszek, Czudaj, Bitner, Vogel, Kaczmarczak, Klíma, Macha, Knopik, Kalisz. Na zastępców: Szallik, Boń-czyk, Pasieka, Kunert, Kumar. Do Ko-misji Rewizyjnej: Borys Paweł, Sło-miany i Ring.

Po 5-cio godzinnych rzeczowych ob-radach tow. Czudaj zamknął konferen-cję.

Na Kresach...

Wybryki policjantów w Stołpcach

(Kor. własna).

Gwałty, bicie, groźby, masowe spisy-wanie protokołów — oto fakty, które są, niestety, na porządku dziennym na kresach w stosunkach między policją a miejscową ludnością.

Np. posterunkowy Noch z posterun-ku kolejowego w Stołpcach, który już niejedną podobną sprawę ma na sumie-niu, pobił niedawno małego chłopca, pasącego bydła, zadając mu uszkodze-

nia ciała (stwierdzone przez lekarza powiatowego). Mało tego! Z kolei po-szedł do jego rodziców i oświadczył im, że... jeżeli będą nadal żyć w niezg-dzie z niejakimi Działkami, których cór-ka jest jego narzeczoną, to on postara się o to, aby zostali wysłani do Rosji Sowieckiej (!).

Czy tak powinna postępować policja? A nie jest to fakt odosobniony.

Przy robotach przeładunkowych na stacji kolejowej

Przeładunek na stacji granicznej Stołp-ce wydzierżawił od Dyrekcji Kolejowej w Wilnie niejaki Teitelbaum, przyjaciel wojewody Biernackiego i posiadający jego poparcie.

Po 2 miesiącach część pracowników wyrzucono z pracy, bez wypowiedze-nia, przyjmując na ich miejsce nowych pracowników, a wszystkim obniżono pobyry z 120 zł. na 80 zł. miesięcznie. Pracowników nie ubezpieczono w Fun-duszu Bezrobocia.

Ludzie ci pracują po 12 godzin na do-bę, bez przerwy na jedzenie. Wyzysk pracy ludzkiej taki, jak za pańszczyz-nianych czasów! A pracodawca tłoma-czy się tem, że... przedsiębiorstwo to prowadzi dla „celów państwowych”. Coś niecoś dochodzi do wiadomości pu-blicznej o tych celach. Mówi się np., że w powyższej spółce posiadają udziały wysoko postawione osobistości. Bo trzeba dodać, że dochód z tego przed-sięwzięcia sięga kilku, czy też kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie.

Za przeładunek Teitelbaum pobiera 90 gr. od tony, pracownikom zaś płaci 30 gr.

Mało tego! Wziął on sobie do pomo-cy znanego na kresach osobnika, nieja-kiego Filzera, który nabiera robotni-ków na pożyczki, grożąc w razie od-mowy zemstą, a nawet bije robotników. I co ciekawsze, że policja, zamiast go uspokoić, aresztuje robotników, spro-wadza na posterunek i tam również bije. Robotnika Pronczuka pobił posterunko-wy Szykman, zadając mu obrażenia cielesne. Gdy Szykman zapytał siedzące-go w sąsiednim gabinecie komendanta posterunku kolej., Karkowskiego, czy policji wolno bić, otrzymał odpowiedź, że jeżeli zasłuży, to wolno, co słysząc policjant zaczął kontynuować swoje mi-łe zajęcia!!

Robotnikowi, skarżącemu się na Fil-tera, Teitelbaum oświadczył, że on na miejscu Filzera, robotnika tegoby „za-strzelił” (!).

Tenże Teitelbaum każe sobie znosić podarunki od robotników, każe im wy-bebrykować papierosy u gości, przyjeżdża-jących z Sowieców i t. p.

Żądamy interwencji Dyrekcji Kolejo-wej w Wilnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KURS DLA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH W.R.S.K.O.

Jutro w lokalu WRSKO przy ul. Czer-wonego Krzyża 20 (pokój 124) nastąpi otwarcie kursu dla sędziów piłkarskich Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr.

Kurs trwać będzie przez 3 tygodnie. Kierownikiem kursu będzie Albert Po-sner. Wpisowe wynosi 1 zł.

Nie potrzebujemy się rozwodzić nad potrzebą zorganizowania takiego kursu. Wszystkie kluby zdają sobie niewątpli-wie sprawę z potrzeby zgłaszania kan-dydatów.

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

Dzisiaj odbędzie się impreza następująca: Boisko Skody godz. 18 Skoda — Mary-mont (klasa A).

Boisko Skry godz. 18 Skra — Świt (kl. A), godz. 12 Sarmata — Jedność (kl. B).

Boisko Ordona godz. 13 Reduta — Elektryczność, godz. 18 Kordjan — Czarni (kl. B).

Stadion Legii godz. 18 mecz ligowy Po-goń — Warszawianka.

Boisko Legii godz. 18 Warszawianka Ib — Legia Ib (klasa A).

W Żyrardowie Żyrardowianka — Kongre-sówka.

ŚMIERĆ PLUSKOWOM
mołom i t. p. owadom.
SULFOL WLINK'a z tlenem powietrza wy-twarza gazy zabójcze tylko dla robactwa. Skutek niezawodny. Cena flak. zł. 1 i zł. 2. Do nabycia w składach aptecznych. Skład gł.: Grochowska 18, tel. 10-10-69.

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!
Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK M. Hopman
Warszawa, Nalewki 38,
front 1 piętro tel. 11-55-72
rozpoczęła detaliczną sprzedaż
p/g najnowszych modeli zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

W Wołominie Huragan — Drukarz.

Dynasy godz. 16 kolarskie mistrzostwa Warszawy 15 i 50 km., bieg drużynowy 4 klm. i zakończenie biegu szosowego 100 klm. WTC.

Pod Strugą godz. 11 biegi szosowe 25 i 50 klm. Amatorskiego KS.

Pływania, ul. Łazienkowska, godz. 16 zakończenie mistrzostw Warszawy w pływaniu, skokach i wypołno klasa II.

Park Sowieckiego, godz. 10 zakończenie drużynowych lekkoatletycznych mistrzostw okręgu klasy B.

Lotnisko, godz. 12 międzynarodowy mee-ting lotniczy, godz. 16 akrobacje.

W ŁODZI mecz ligowy ŁKS — Warta i

zakończenie kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

W KRAKOWIE mecz ligowy Garbarnia — Wisła.

W BIAŁYMSTOKU międzyokręgowe mi-strzostwa Polski w siatkówce przy udziale AZS Warszawa, Jagielonia i Ognisko (Wil-no).

We LWOWIE międzynarodowy wyścig okrężny samochodowo - motocyklowy.

W ANTWERPII zawody lekkoatletyczne 7 państw z udziałem drużyny polskiej: Ku-eociński, Hartlik, Czysty, Biniakowski, Ma-szewski, Kostrzewski, Kuźmicki, Sidorow-wicz.

Obgłoszenia drobne
Zioła lecznicze we-
dług przepi-
sów sławnych leka-
rzy przeciw choro-
bom żołądka, kiszec,
płuc, nerwów, wątroby,
nerek, pęcherza, he-
morooidom, upławom, ob-
strukcji, kamieniom żół-
ciowym, kaszlowi, ast-
mie, blednicy, sklero-
zie, artretyzmowi reu-
matyzmowi etc. Żądaj-
cie bezpłatnej poucza-
jącej broszury!!! Adre-
s: Liska — Apteka

Seminarjum Ochro-niarskie z prawami państwowych semina-riów ochroniarskich imienia Marii Turkie-wiczówny, Warszawa, Chmielna 48, telefon 692-37. Egzamin dla nowo wstępujących uczennic odbędzie się 22-27 czerwca. Infor-macje i zapisy codzien-nie od 10-14.

Pokoń umeblowany, używalność kuchni, łazienki. Piękna róg-
lazienki. Piękna róg-
Poznańskie. Wiado-
mość tel. 776-70 —
godz. 12-2.

Ośmioklasowe GIMNAZJUM MĘSKIE

Towarzystwa Przyjaciół Polskiej Szkoły Średniej

z pełnymi prawami szkół państwowych (kat. A)

dawniej III Gimnazjum Męskie Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szk. Śr.

z dniem 1 sierpnia 1932 r. zostaje przeniesione z ul. Nowolipki 29, na ulicę Marszałkowską 150 (wejście od placu Dąbrowskiego)

Egzaminy wstępne do wszystkich klas prócz VII i VIII przed wakacjami odbędą się jeszcze w lokalu przy ul. Nowolipki 29, tel. 11-69-69 w terminach 23, 24 i 25 czerwca.

Po wakacjach w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 150 (wejście od pl. Dąbrowskiego) w terminach 30 i 31 sierpnia.

Kancelaria czynna od godz. 9-iej do 1-iej do dnia 1 sierpnia przy ulicy Nowolipki 29, od 1 sierpnia w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 150.



Wczorajsze wypadki

DOMY SIĘ WALĄ.

Przy ul. Ostrowskiej 4, w jednym z mie-szkań na parterze, zawałiła się podłoga oraz część ściany. Dom jest b. zrujnowany i grozi zawaleniem. Zawiadomiona policja 5 komia. zmuszona była ewakuować 3-ch lokatorów z mieszkań na parterze I i II pię-trze. Lokatorzy koczują narazie w bramie lub na podwórzu. Przejazd przez ul. Ostrow-ską chwilowo zamknięty. Na miejscu przy-będzie komisja techniczna - budowlana.

GROŹNY POŻAR.

Nocy ub. o godz. 1 wynikł groźny pożar przy ul. Nowolipie 60 w 4-ro piętrowym do-mu z łazienkami, należącym do Chaima In-wentarsa. Z powodu wadliwie urządzonego przewodu kominowego zapaliła się belka na poddaszu, pułap i dach. Na miejsce przy-bły oddziały straży nalewkowski i ratu-szowy, które w ciągu godziny pożar uga-siły. Pożar w załudnionym domu w porze nocnej wywołał popłoch. Mieszkania trzech lokatorów zostały poważnie uszkodzone.

Ucieczka od nędzy i głodu...

Samobójstwa bezrobotnych

Pozostająca bez pracy służąca, 26-let-nia Janina Brzozowska, (Radom, 1-go Maja 30), napiła się esencji octowej na-moście ks. Poniatowskiego. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Prze-

mienia Pańskiego.

— W bramie domu Targowa 4, napił się jodyny 21letni Zdzisław Kamiński, słusarz (Dobra 83). którego Pogotowie przewiozło do 15 komisariatu.

Zajście w restauracji

W restauracji przy hotelu „Victoria” (Jasna 26) około godz. 2, pomiędzy ma-jorem W. P. z 1 pulk. art. przeciwlotni-czej Marianem Jureckim a Ferdynan-dem Czaplickim, dr. weterynarii (Pl. 3 Krzyży 8), wynikła sprzeczka. Po chwi-li pierwszy wyjął rewolwer i strzelił 4 razy w kierunku swego przeciwnika. Wszystkie kule były celne, raniąc C. w bok, prawy obojczyk, rękę i głowę. Zajście zlikwidowała służba lokalu, za-wiadamiając jednocześnie komendę miasta. Sprawcę usiłowania zabójstwa odstawiono do komendy miasta. Ran-

nego Czaplickiego przewieziono do mie-szkania.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Aifonogenowa w tłumaczeniu H. Pi-lichowskiej p. t. „Strach”.

Z OPERY. Dziś o godzinie 4 popołudniu na Wyspie w Łazienkach ukaże się balet L. Różyckiego „Pan Twardowski”. O godz. 8 wiecz. również w Teatrze na Wyspie odegrane będzie arcydzieło Moniuszki „Hal-ka”.

TEATR NARODOWY daje tylko do po-niedziałku komedię „Miłość pod mikrosko-pem”.

We wtorek przyszłego tygodnia premiera komedii Pagnola „Fanny”.

TEATR NOWY na przeciąg paru tygodni zamknie.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie lekka komedia „Adwokat w opalach” G. Wake-fielda.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Hieronima Marstina p. t. „Dzika pszczoła”.

TEATR POLSKI gra codziennie niezwy-kle oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw’a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.

TEATR „NOWOŚCI”. Codziennie świet-na operetka Abrahama „Kwiat Hawaju”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks”.

TEATR MIGNON. Wielka rewja w 18 obrazach p. t. „Warezawa na wulkanie”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. Dziś o g. 3 popoł. w Wierzbnie komedia Fredry p. t. „Gwałtu co się dzieje”. O godz. 7 wiecz. w Parku na Żoliborzu „Komedia Rybalt-w-ska” i o godz. 9 wiecz. w sali na Boduena 4 „Sobowótór”.

MURZYŃSKI WARSZAWSKI W BANDZIE. W najbliższą środę 22 czerwca o godz. 8.30 odbędzie się premiera „Murzyńca Warszaw-skiego” z Jaraczem w roli tytułowej. Rolę Hertmańskiego zalicza Jaracz do najpe-niejszych swoich kreacji komedijowych. Obok Jaracza wystąpi popularna „bandytka” Do-ra Kalinówna w roli jego żony Sali. Dał-szą obsadę stanowią pp. Niedźwiedzka, Malinowska, Danilłowiczówna, Łuszczew-ski, Kijowski, Sibor-Rylski, Larewicz, Fid-ler i inni.

OSTATNI DOROCZNY POPIS WYŻ-SZEJ SZKOŁY MUZYCZ. IM. CHOPINA od-SKOŁY MUZYCZ. IM. CHOPINA od-będzie się w wielkiej sali Filharmonji dziś o godz. 11-iej rano.

STAN POGODY
CHŁODNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda zmienna z przelotnymi deszczami, Chłodno. Umiarkowane wia-try północno - zachodnie i zachodnie.

DŹWIKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek punktualnie o godz. 6.30

Uroczą **LILJAN HARWEY**

zaprezentuje się Sz. Publiczności na naszym ekranie w przemilnym filmie p. t.

PRECZ Z MIŁOŚCIĄ

Wl. W. S. K. Nadprogramy. Sala dobrze wentylowana. Ceny miejsc niższe

COLOSSEUM pocz. 6, w niedz. 4.

NAJNOWSZY FILM WYT. W „SOW KINO” w MOSKIEWIE

„MIŁOŚĆ DOŃSKIEGO KOZAKA”

NA SCENIE: Nowy program światowych atrakcji

MAŁA SALA: „CZERWONA ZEMSTA”

Awantur. Przygody. Dla młodz. dozwoł.

MAJESTIC Nowy świat 43 P. o g. 4, 6, 8.10

ARCZYDZIEŁO DŹWIKOWE W NOWYM OPRACOWANIU REŻYSERJI GENJALNEGO

CECILA B. DE MILLE'A

BEZBOŻNE DZIEWCZĘ

Balkon 1.50 Parter 2.- Własn. „Kolos” Warszawa

Historja się powtarza

Ciekawa i aktualna opowieść z przed stu laty

„GENEWA” PRZED STU LATY.

Nie wszyscy może wiedzą, że dogorywająca obecnie genewska konferencja rozbrojeniowa miała swój odpowiednik przed stu laty, a ściślej przez 101 laty. W tych to dawnych „dobrych” czasach na wiosnę 1831 roku zwołana została konferencja wielkich mocarstw „w sprawie zniesienia zbrojeń będących ciężarem nie tylko dla rządów, ale i narodów”.

Konferencja zwołana została tajnie. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Trwały one z małemi przerwami do 29 grudnia 1831 r.

Udział w konferencji wzięli: kanclerz austriacki książę Metternich, przedstawiciel Francji Casimir Perrier i delegat Niemiec a raczej Prus Anslon. Rosję reprezentował Nesselrode, a Anglię — lord Castlereagh.

PIERWSZE DNI KONFERENCJI.

Pierwsze dni konferencji ówczesnej niewiele się różniły od obecnej farsy rozbrojeniowej w Genewie. Mimo, że konferencja w 1831 r. była tajna, nie uważano za odpowiednie zrezygnować z szeregu uroczystych mów pełnych frazesów o konieczności natychmiastowego rozbrojenia, o dobrej woli mocarstw i t. d. i t. p.

Delegat francuski np. domagał się „progresywnego i równocześnie rozbrojenia”.

— ponieważ, jeśli nadal kontynuować będziemy niszczenie zbrojenia naszych armii, — objaśnił — duch

wojenny koniec końców zwycięży nad usiłowaniami zachowania pokoju, a wojna będzie nieuknionym następstwem zbrojeń.

Książę Metternich również nie silił się na oryginalność; przyznawał, że najgorszym jest ten czas niepewny, kiedy niema ani wojny, ani pokoju. Następnie przedłożył kilka warunków rozbrojenia, z których najważniejsze był: „zachować wszystkie istniejące umowy, o ile nie zostaną zniesione lub zmienione na podstawie wspólnego porozumienia stron”.

PIERWSZE TRUDNOŚCI.

Jak obecnie tak i wówczas trudności zaczęły się mnożyć z chwilą gdy trzeba było przejść od mów do czynów, t. j. gdy trzeba było określić dokładnie na jakie ustępstwa w dziedzinie zbrojeń idą poszczególne mocarstwa. Delegaci i wówczas mówili o pokoju ale ton tych przemówień był już zupełnie inny.

Przedstawiciel Prus zapewniał, że „dokąd jego ojczyznę i Francję łączyć będą wspólne dążenia do pokoju, nikt nie będzie w stanie ich naruszyć”. Delegat pruski uznawał trudności, na jakie napotyka się przy rozwiązaniu kwestii rozbrojenia

„w chwili, kiedy wszystkie ważne kwestje poruszające Europę nie są jeszcze rozwiązane, a których rozwiązanie jest obecnie trudniejsze niż kiedykolwiek dawniej”.

Przedstawiciel Rosji Nesselrode dochodził do wniosku, że

„stałe wspomnienia o olbrzymich armjach rozmaitych państw mało przyczynić się mogą do utrwalenia wzajemnego zaufania pomiędzy narodami europejskimi i wątpić należy czy mogą one przyspieszyć rozwiązanie problemu rozbrojenia powszechnego”.

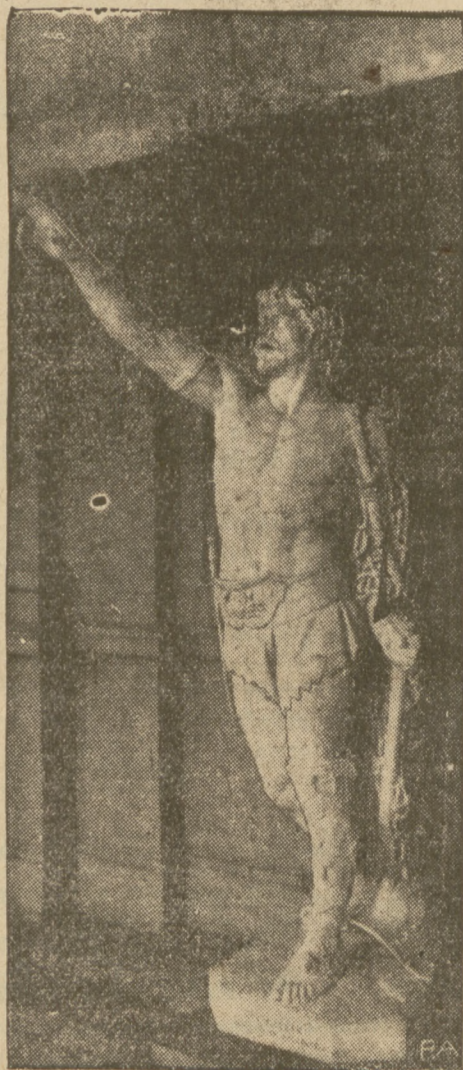
Wielka Brytania dopatrywała się głównych trudności przy rozwiązywaniu kwestii rozbrojenia w „niemożliwości ustanowienia schematu wzajemnego stosunku sił zbrojnych w różnych państwach, z których każda ma specjalne warunki co do granic, politycznej sytuacji i możliwości nowych zbrojeń”.

WSZYSCY SIĘ ZGADZAJĄ, ABY INNI SIĘ ROZBROILI...

W miarę trwania konferencji obrady zaczęły przybierać oblicze znane nam z obecnej komedji genewskiej.

Ludwik Filip w liście do parlamentu francuskiego pisał:

„Gladjator”



W Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie znajduje się w sali stałych zbiorów jedno z najpiękniejszych dzieł znakomitego rzeźbiarza Welońskiego, marmurowy posąg p. n. „Gladjator”. Posąg ten ma być umieszczony w jednym z parków warszawskich.

„Usunę trudności z chwilą, gdy tylko otrzymam zapewnienie, że honorowi francuskiemu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo”.

To jednak zależy od rozbrojenia powszechnego. Francja życzy sobie rozbrojenia. Inne państwa europejskie odczuwają konieczność takiego kroku. Interes powszechny wymaga rozbrojenia”.

Niemiecki delegat w odpowiedzi wyraził życzenie, aby „Francja pierwsza świeciła przykładem i rozbroiła się, bowiem ona ze wszystkich państw europejskich jest najbardziej uzbrojona”.

Posel francuski w Rosji Brosnon oznajmił, że

„Rosja może być wielką przeszkodą na drodze do rozbrojenia, chociaż sama bierze udział w rozpatrywaniu kwestii rozbrojenia, bowiem ostatecznie zgadza się tylko na to, aby rozbroiła się inni”.

KOMEDJA ROZBROJENIOWA MA SIĘ KU KONCOWI.

Oczywiście, że wszystkie trudności, na jakie napotykała konferencja nie pozostały i nie mogły pozostać w ukryciu. Odgłosy musiały się przedostać na zewnątrz wywołując odpowiednie echo w prasie. Echo to musiało być bardzo dotkliwe w prasie londyńskiej, gdzie nawet wówczas istniała wolność słowa drukowanego. Zmusiło to ówczesnego posła francuskiego w Londynie Taleyranda, do interwencji. W końcu 1831 r. pisze on do ministra spraw zagranicznych w Paryżu. „Na miłość boską, rozstrzygnijcie kwestję rozbrojenia jaknajprędzej, Nasze imię okryje się taką sławą a zarazem ulży się budżetowi francuskiemu”.

To było na zewnątrz dla ogłosze-

nia w prasie. Przy drzwiach zamkniętych na konferencji, mając na względzie powszechną niemożliwość porozumienia, delegat francuski oświadczył, że

„POWSZECHNE POROZUMIENIE JEST NIE DO POMYSLENIA, dokąd nie będzie rozwiązana jedna z najważniejszych kwestji, która dotychczas pozostaje nie rozwiązana”.

Delegatowi francuskiemu chodziło o t. zw. „bezpieczeństwo”.

ZGON KONFERENCJI.

Konferencja zakończyła swój żywot dnia 29 grudnia 1931 r. Na zakończenie delegaci mocarstw postanowili dać światu jeszcze jedno widowisko. Podpisano więc protokół „o szybkim rozbrojeniu” (!?)

Metternich przy okazji wygłosił bardzo ładne przemówienie w którym m. in. oświadczył, że „chodzi o to, aby wznowiony został stan pokojowy w Europie”. Metternich uważa, że „sytuacja taka już istnieje”, ba nawet więcej

„pokój w Europie nigdy już nie może być zakłócony”.

To było w 1831 roku. Obecnie po 101 latach, w Genewie dogorywa również Konferencja Rozbrojeniowa. Wszyscy oczywiście chcą się rozbroić, ale w budżetach przeznaczają się na zbrojenie

103 MILJARDY FR. ROCZNIE.

t. j. około 60 proc. wszystkich wpływów podatkowych. A dzieje się to w czasie gdy około

100 MILJONÓW LUDZI GINIE Z GŁODU I NĘDZY.

Historja się czasem powtarza, ale wyniki tego powtórzenia mogą mieć tym razem bardziej opłakany skutek dla świata.

I. K — ski.

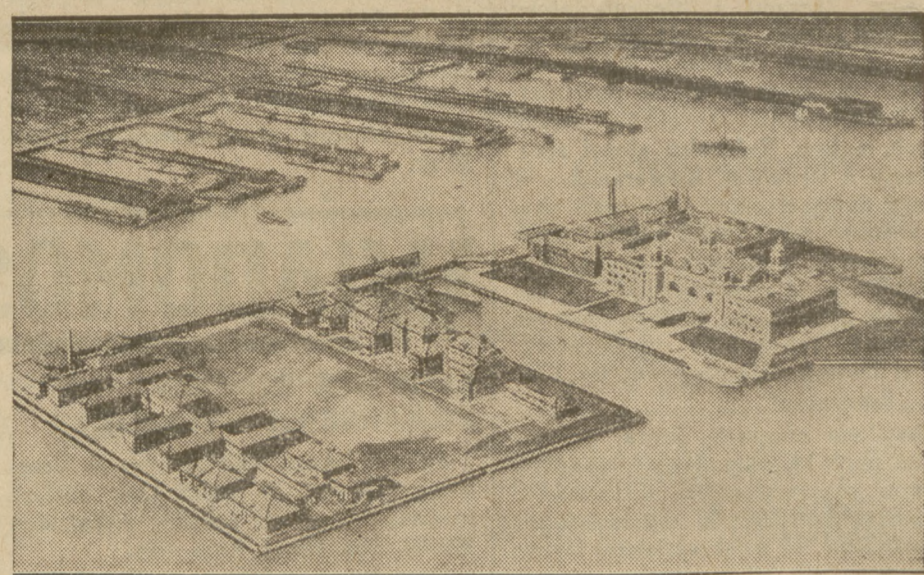
Dar burzy



Na wschodnich brzegach Irlandji szalejąca przez kilka dni burza wyrzuciła na brzeg tysiące ryb i szereg przedmio-

tów. Rybacy skwapliwie zbierają te dary burzy.

Wrota Ameryki



Nasze zdjęcie przedstawia t. zw. wrota Ameryki, t. j. wjazd do portu nowojorskiego.

AN WAŚNIEWSKI

64)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

Zjazd małym szybikiem nie odbył się tak prosto, jak się spodziewał Kossobudzki. Chociaż pierwszeństwo należało się dyrektorowi Chadeau, ten, zoczywszy kibel zawieszony na linie nad próżnią, wskazał oczami Verrierowi, że odstępuje mu zaszczyt pierwszeństwa zjazdu. Verrier zaczął się szamotać z liną i robił taką minę, jakby chciał usiąść na kiblu okrakiem, a na krzyki wyciągaczy wlaźwi obu nogami i zahustał się nad głębią. Nie tracąc fantazji, wykrzykiwał coś ze śmiechem, jak małe chłopię.

— Przepraszam, ja pokażę, jak należy siadać — rzekł Kossobudzki, zademonstrował i wyszedł z kibla.

Chadeau skinął głową i zjechał pierwszy, a za nim Verrier. Przez cały ten czas Siennicki stał z miną zbolalą i trzymał się oburącz za brzuch z prawej strony. Płowe wazy wisły mu na dół płaczliwie, a minę miał posępną.

— Ależ ja, do diabła, jestem chory na wątrobę. To wszystko nie dla mnie! To są jarmarczne sztuki, a nie czynności ludzi poważnych! — narzekał do Kossobudzkiego.

— Służę panu inżynierowi! — skłonił się ten, skoro ukazał się pusty kibel.

— Uf, of, u! — stękał, jęczał i sapał Siennicki. Chwycił się kurczowo liny i zatańczył wraz z kibelem, który momentalnie zaczął się pogrążać w ciemność. Za chwilę huczał z szybu wściekłym głosem:

— Wolno, wolno, bo łby pourywan!! Tamten pułty drań z dołu idzie... Idzie, widzę go! Wolno, bo zawadzę!

Włóczyli się po dole jeszcze trzy godziny i wyszli małym szybikiem po pionowych drabinach... Siennicki był zupełnie zgnębiony...

Kossobudzki, wypytany przez Francuzów o bogactwa naturalne „Józefa” odpowiedział zgodnie z rzeczywistością, że zapasów jest jeszcze bardzo wiele, i że rudy są wysoko procentowe.

W kilka dni potem kopalnia zmieniła właścicieli i od razu zaczęło się inne życie i inny ruch. Początkowo prawie codziennie przyjeżdżali na Stary Olkusz wszyscy trzej dyrektorowie, potem zjawiał się tylko sam Chadeau. Energiczny, opanowany, poważnie zupełnie zimny, wkładał w pracę całego siebie. Orientował się we wszystkim świetnie i po kilku konferencjach z Kossobudzkim nabrał do niego całkowitego zaufania. Kiedy nadsztygar przedstawił mu sprawę sztolni, Chadeau od razu podwoił ilość budowców. Co do niebezpieczeństwa zamknięcia nie podzielił zdania Kossobudzkiego i miał zresztą słusność, bo mrozy nie zamąciły zwykłego porządku odwadniania. Podczas jednej z konferencji napomknął o złej organizacji wyciągu rud. Kossobudzkiemu twarz się rozpogodziła, wyjął z szuflady swe obliczenia i pokazał dawniej opracowany plan. Dyrektor słuchał ze skupioną uwagą, poczem wyciągnął rękę po papiery.

— Ja to jeszcze przejrzę, zabiorę do główne biuro. Ja jestem kontent, ja rad, pan nadsztygar, z pana.

Na pożegnanie uściśnął mocno dłoń Kossobudzkiego, a na pierwsze nadsztygar przekonał się, że mu znacznie podwyższono tantiemę i pensję.

Chadeau zatwierdził z małemi zmianami plan

nadsztygara i wnet zaczęto targać wiertakami skały na czwartym poziomie, kując główny chodnik wyciągowy.

Dyrektor generalny miał jedną wadę, o którą z pozorów nie można go było posądzać. Oto ten suchy, spokojny, kościasty człowiek w gruncie rzeczy wiecznie płonał pośpiechem... Wszystkiego było mu mało, ciągle popędzał, ciągle wymagał więcej i więcej. Sam nie pracował już, a wprost zawzięty na trud, umiał sobie pracę tak systematycznie ułożyć, że nie widział się jego ogromnych wysiłków.

Kossobudzki zjeżdżał teraz na dół nie tylko rano, ale i po obiedzie, a czasem i wieczorem. Nagłony przez Chadeau, naciskał ze swej strony dozorców i robotników, jakby ich chciał z siłą wyżyłować. W podziemiach wrzała praca, o jakiej do tej pory nikt tu nie miał pojęcia. Wielu górników zdjęto z robot galmanowych i przeniesiono na przygotowane, z których najważniejsze — jak np. główny chodnik wyciągowy — szły na trzy zmiany. Przyjmowano nowych ludzi, a ci kuli, przebijali wcinki, pochylili, ustawiali lutnie, kładli podziemne kolejki...

Kossobudzki już nie mógł sobie dać rady i prosił o pomocnika. Chadeau zgodził się i przyjął Mruka. Pierwsze kilka dni młody sztygar przewracał błagalnie oczami, uśmiechał się przemiło, zagadywał o Maniucie, napomknął coś niewyraźnie o małżeństwie, aby się od tej wścieklej pracy wymigać. Nic to jednak nie pomogło! Kossobudzki wziął go w żelazne kluby i Mruk musiał się poddać. Wobec kolegów w biurze udawał ofiarę losu, robił do nich mdlejące miny, lecz wobec Kossobudzkiego był tylko posłusznym podwładnym, gotowym na każde skinienie. Zresztą nadsztygar po staremu najbardziej polegał na Stawińskim.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

DYPLOMOWANY NAUCZyciel GIMNAZJALNY udziela lekcji, dzieciom i dorosłym. Polski, historia, niemiecki, logika, psychologia w zakresie gimnazjum, pozostałe przedmioty w zakresie sześciu klas. Telefon 796-01.

POSZUKUJE PRACY DO WSZYSTKIEGO uczenia, pracownia, czyste Gotuję smacznie i ładnie piore, prasuję męskie koszule na pół sztywno. Rekomendacje zaraz w Warszawie: Ordynacka 10—1.

PRAWNIK z ZAWODU, pozostający bez środków do życia, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty do „ROBOTNIKA” dla R. W.

SUMIENNY, ŚCISŁY, TECHNIK - MIERNICZY, lat 26. przymie jakiegokolwiek pracę. Język niemiecki. Oferty do „Robotnika” dla „Technika”.

MODYSTKA SAMODZIELNA, 10 lat praktyki zawodowej. Prowadziła do 1928 roku własny salon. Ostatnio przez 1½ roku prowadziła pracownię kapeluszy pierwszorzędnej firmy w Warszawie. Poszukuje posadę stałą; wymagania skromne. Wiadomość: Nowolipki 31 m. 31.

PANIENKA MŁODA z PROWINCJI, pracownia chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika” pod A. B.